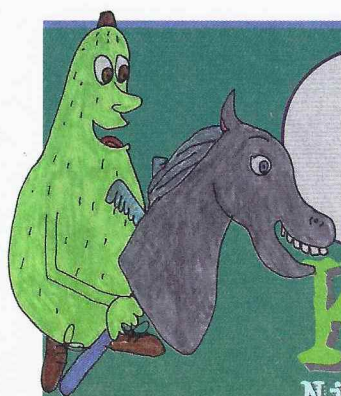




Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10
tel. 22 822 28 95, www.mdkochota.edu.pl
pocztą redakcyjną: korniszon007@wp.pl



Rok 14
NUMER 91
SPECJALNY!
grudzień
2017

Cena: brak
(bezcenne!)

Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Numer specjalny wydany w ramach programu „PEgaz - Pozaszkolna Edukacja w Warszawie” przy współpracy: Biura Edukacji m.st. Warszawy, Oddziału PTZN w Warszawie i Rady Rodziców MDK

„PEgaz - Pozaszkolna Edukacja w Warszawie” to nowy program warszawskiego Biura Edukacji, wspierający projekty edukacji kulturalnej realizowane przez placówki wychowania pozaszkolnego. Dzięki niemu stał się możliwy wielki come back projektu kreatywnej edukacji „PO DRUGIEJ STRONIE LUSTRA”, tym razem pod hasłem NASZA SZKOŁA TO MY”. Partnerami Młodzieżowego Domu Kultury „Ochota” w realizacji projektu były: Oddział Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie i Rada Rodziców MDK, a także szkoły i placówki oświatowe z terenu Ochoty i Warszawy.

Na projekt składały się cztery wzajemnie powiązane i dopełniające się bloki działań: cykl warsztatów zachowań konstruktywnych w środowisku szkolnym, konkurs interdyscyplinarny (literacko-publicystyczno-fotograficzny), przegląd teatralny młodzieżowych spektakli z pozytywnym przesłaniem „LUSTERKO”, (będący także reanimacją dawnego międzyszkolnego przeglądu młodzieżowych spektakli profilaktycznych) oraz - jako finałowe zwieńczenie i podsumowanie - stworzenie tej właśnie publikacji, relacjonującej przebieg realizacji projektu i jego efekty. Znajdziecie w niej refleksje z warsztatów, prace laureatów konkursu interdyscyplinarnego - publicystyczne, literackie i fotograficzne, a także kilka najciekawszych autorskich scenariuszy spektakli prezentowanych w przeglądzie „Lusterko” i reportaży z wielkiej (naprawdę WIELKIEJ!) finałowej imprezy.

W realizowanych działaniach wzięły udział dzieci i młodzież z warszawskich szkół i placówek - uczniów wie szkół podstawowych i przekształcanych gimnazjów oraz młodzież licealna, wychowankowie placówek opiekuńczo-wychowawczych, a nawet przedszkolaki - tak więc przekrój wiekowy był imponujący, a tym samym ogromna była rozpiętość poruszanych Spraw Ważnych. Dodatkowo, gościnnie, zaistniały także dwie szkoły spoza Warszawy - z Nowego Dworu Mazowieckiego i Włocławka.

Ciąg dalszy na stronie 16!

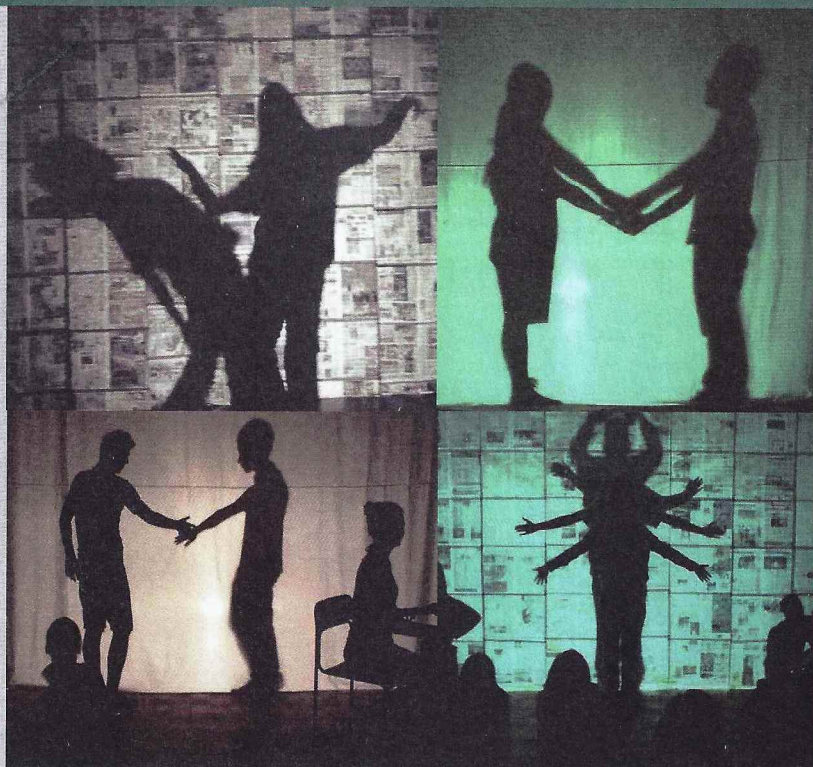
W numerze m. in.:

PEgaz - Pozaszkolna Edukacja w Warszawie	1,16
Warsztaty dla uczniów „Nasza szkoła to my”	2-3
Konkurs interdyscyplinarny „Nasza szkoła to my”	4-7
Ludzie, kryptonim: Szkoła - Maja Strzałkowska	4
Mamy dwa domy - Katarzyna Głuszek	4
Kartki z uczniowskich pamiętników - Ania Nguyen, Filip Jelski	5
Nasza szkoła to my - Zofia Kolo-dziejczyk, Gabriel Bulonis	6
Mój smok, Julia Wierzuk	7
Przegląd spektakli z pozytywnym przesłaniem „Lusterko”	8-9
Inna - spektakl grupy Mashara, 64 LO	10
Gdzie jestem? - spektakl grupy wolontariatu MDK Ochota	12
Twarze - spektakl grupy Dem-bolArt, XLVIII LO	13
Zabawa w nic - spektakl grupy Ach te nerwy, MOS nr 6	14

„PO DRUGIEJ STRONIE LUSTRA

CZYLI NASZA SZKOŁA TO MY”

Program kreatywnej edukacji rówieśniczej

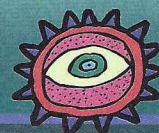


PEgaz - Pozaszkolna Edukacja w Warszawie

Złota Myśl Numeru:

Błędem jest sądzić,
że różnica
pomiędzy mądrością
a głupotą
ma cokolwiek wspólnego
z różnicą
między wiekiem dojrzałym
a młodością.

Mistrz O'Guru
(George Bernard Shaw)



CYKL WARSZTATÓW DLA UCZNIÓW WARSZAWSKICH SZKÓŁ „NASZA SZKOŁA TO MY”

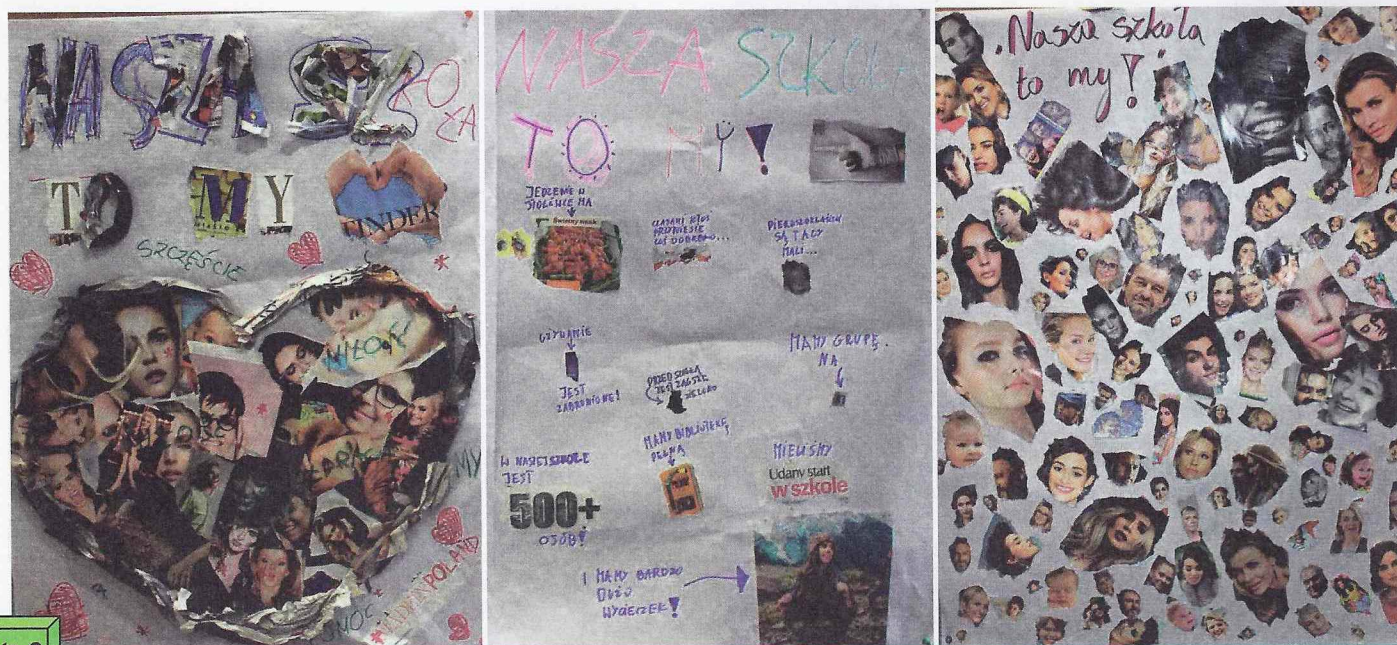


Pierwszym, wyjściowym działaniem w ramach projektu „PO DRUGIEJ STRONIE LUSTRA czyli NASZA SZKOŁA TO MY” był cykl warsztatów z zakresu budowania zespołu, konstruktywnej komunikacji i kooperacji dla uczniów warszawskich szkół pod hasłem „Nasza szkoła to my”. Warsztaty prowadzone były przez Annę Wielgo i Annę Gryglewicz, doświadczonych trenerów - nauczycieli Młodzieżowego Domu Kultury „Ochota” i realizatorów wielu projektów Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii, w tym m.in. programów Młodzieżowe Ochotnicze Pogotowie Rówieśnicze i Lokalny System Wsparcia „Razem z Ochotą”. Na co dzień prowadzą one też warsztaty zachowań konstruktywnych dla zorganizowanych grup szkolnych w ramach oferty zajęć stałych MDK.

Sześć czterogodzinnych warsztatów „Nasza szkoła to my”, poza kształtowaniem pozytywnych relacji w środowisku szkolnym, miało też na celu pomoc w przygotowaniu chętnych grup szkolnych do udziału w przeglądzie spektakli z pozytywnym przesłaniem „Lusterko”. Podczas zajęć uczestnicy próbowali zdefiniować to co dla nich ważne we wspólnym szkolnym życiu, jakie problemy, zachowania i inne czynniki przeszkadzają im czuć się pełnoprawnymi współtwórcami klasowej i szkolnej rzeczywistości oraz określić, jakie działania są w stanie podjąć, aby te problemy rozwiązać lub przynajmniej zniwelować. Z jednej strony więc poszukiwali formuły sprawstwa młodego człowieka w niełatwych nieraz realiach szkoły, z drugiej zaś - precyzowali swoje potrzeby i najistotniejsze wartości oraz szukali konstruktywnych sposobów, by te potrzeby (własne i drugiego człowieka - kolegi/koleżanki z klasy) konstruktywnie zaspakajać, a zdefiniowane wartości skutecznie wcielać w życie. Te poszukiwania stały się punktem wyjścia dla określenia tematyki i zarysu scenicznych historii, przetwarzanych następnie w autorskie scenariusze spektakli na przegląd „Lusterko” oraz dla sformułowania ich pozytywnego przesłania.

Anna Szwed

W każdym działaniu podejmowanym przez młodzież niezwykle ważna jest praca zespołowa, wspólny cel i pozytywne nastawienie. Korzystając z wieloletniego doświadczenia w różnego rodzaju projektach i działaniach postanowiliśmy ująć w projekcie „PO DRUGIEJ STRONIE



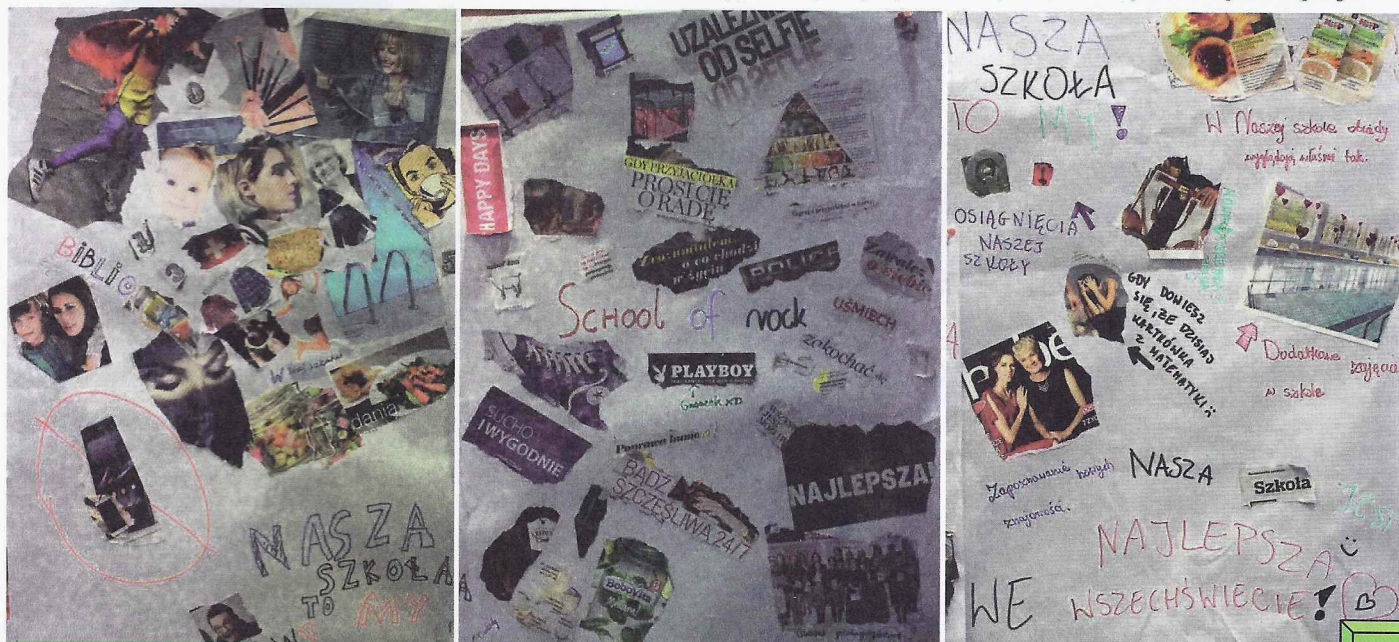
CYKL WARSZTATÓW DLA UCZNIÓW WARSZAWSKICH SZKÓŁ „NASZA SZKOŁA TO MY”



LUSTRA czyli NASZA SZKOŁA TO MY”, realizowanym w ramach programu PEgag – Pozaszkolna Edukacja w Warszawie i dofinansowanym przez Biuro Edukacji m.st. Warszawy, zajęcia, które dadzą młodym ludziom przestrzeń do wyrażania siebie, pracy nas własnymi kompetencjami i zasobami. Zaprosiliśmy zatem uczniów na warsztaty z zakresu budowania zespołu, konstruktywnej komunikacji i kooperacji „Nasza szkoła to my”. Wzięli w niej udział uczniowie dwóch szkół: Szkoły Podstawowej nr 264 im. Gabrieli Mistral i Szkoły Podstawowej nr 61 im. Juliana Przybosa w Warszawie. Z każdą grupą szkolną spotkałyśmy się na trzech blokach zajęciowych. Podczas warsztatów uczniowie doświadczali aktywnych metod dramowo-teatralnych, uczyli się otwartości na siebie, swoje poglądy, pomysły, inność. Poprzez różnorodne formy i metody pracy mogli doskonalić swoje umiejętności słuchania, negocjacji czy wyrażania własnych poglądów. Obie grupy, które wzięły udział w cyklu warsztatów, zdecydowały się na uczestnictwo w przeglądzie. Wspólnie, za pomocą metody burzy mózgów, wypracowali tematy swoich prezentacji na Międzyszkolny Przegląd młodzieżowych spektakli z pozytywnym przesłaniem „Lusterko”. Opierając się na własnym doświadczeniu szkolnym i życiowym zebrali wszystkie pomysły, wybrali jeden obszar i rozpoczęli pracę nad scenariuszem spektaklu. Zajęcia pomogły im w zrozumieniu siebie nawzajem, w słuchaniu i nauce okazywania szacunku. Mieli wspólny cel, wystąpić na scenie i zaprezentować innym młodym ludziom swoje działanie, swój pomysł. Obie grupy starały się najlepiej jak umiały pokazać to, z czym na co dzień jest im trudno. Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 61 odważyli zmierzyć się z trudnym tematem braku tolerancji i akceptacji oraz faworyzowania niektórych uczniów przez nauczycieli, zaś uczniowie Szkoły Podstawowej 264 dotknęli problemu wyśmiewania, upokarzania ze względu na otyłość oraz propagowali zdrowy styl życia i aktywność fizyczną. Podczas zajęć wykonali kolaże - plakaty odwołujące się do hasła projektu „Nasza szkoła to my”.

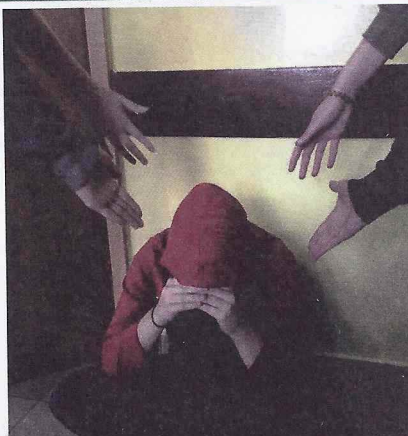
Dziękujemy młodzieży za systematyczną i czasami trudną emocjonalnie pracę, za waszą otwartość na nowe działania i doświadczenia, ale przede wszystkim na siebie samych. Jeśli się tylko do czegoś aktywnie dąży, można osiągnąć wszystko, czego się pragnie. Tym razem to był wasz scenariusz, spektakl, występ przez innymi grupami. Wiemy, że wymagało to od was odwagi i mobilizacji w natłoku innych działań i wyzwań szkolnych. Tym bardziej dziękujemy za te spotkania i wierzymy, że ich efekty będą długo w waszej pamięci, a nabyte umiejętności będą procentować w innych wspólnych działaniach. Dziękujemy za udział, emocje i prawdę, którą chcieliście odkryć i pokazać innym.

Anna Gryglewicz, współprowadząca warsztaty i koordynator projektu



KONKURS INTERDYSCYPLINARNY „NASZA SZKOŁA TO MY”

Konkurs składał się z trzech kategorii: literackiej, publicystycznej i fotograficznej. Zadaniem uczestników było stworzenie za pomocą słowa lub obrazu opowieści o tym, co ważne w szkolnej rzeczywistości, tego co determinuje działania, emocje, relacje i samopoczucie młodego człowieka w szkole. Regulamin konkursu pozostawiał uczestnikom dużą wolność wyboru, zarówno tematów, jak formy prac; w kategorii literackiej i publicystycznej dopuszczalne były wszelkie gatunki wypowiedzi pisemnej: opowiadanie, list, pamiętnik, wiersz, piosenka, baśń, bajka, fraszka, esej, reportaż, felieton, impresja, kartka z przewodnika lub inny gatunek, a także gatunki mieszane. Prace publicystyczne, niezależnie od formy gatunkowej, miały odzwierciedlać autentyczne sytuacje, obserwacje i doświadczenia autorów oraz bazować na realnej wiedzy. Prace literackie mogły obrazować realne zagadnienia z użyciem elementów fikcji literackiej i fantastyki (niekiedy był to zasadniczy wyróżnik, klasyfikujący daną pracę do jednej lub drugiej kategorii). To, co zwraca uwagę w większości nade-



„NIE BĄDŹ SAM”
Fot. Natalia Maruszewska, Katarzyna Obuchowska
XLVIII LO im. E. Dembowskiego

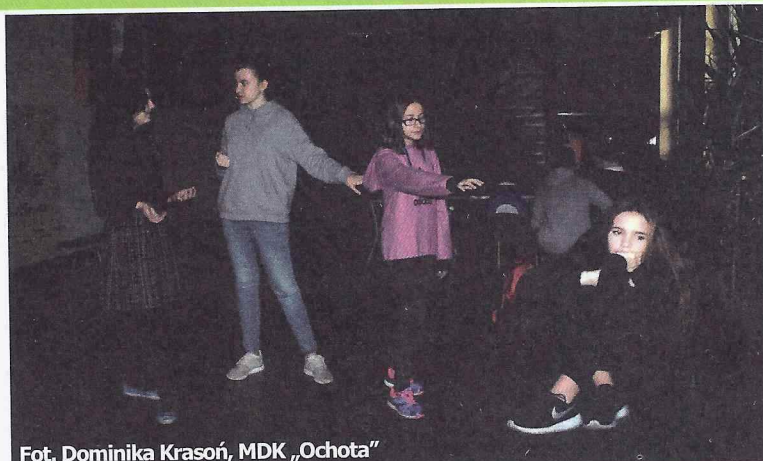
ślanych prac pisemnych, to stosunkowo mała dojrzałość i głębokość refleksji - dość powierzchowne, najczęściej dosłowne rozumienie hasła przewodniego „Nasza szkoła to my” przez znaczną część autorów. Sugeruje to potrzebę zintensyfikowania działań mających na celu wzmacnianie świadomości sprawstwa młodych ludzi, postaw aktywnego współkształtowania szkolnej rzeczywistości i współodpowiedzialności za panujące w niej relacje.

W konkursie wzięło udział 113 uczestników z 12 szkół i placówek. Komisja konkursowa przyznała łącznie 26 nagród i wyróżnień we wszystkich trzech kategoriach. Zostały one wręczone na imprezie podsumowującej projekt podczas przeglądu teatralnego „Lusterko” 9 grudnia. Poniżej zamieszczamy wybrane nagrodzone i wyróżnione teksty. Nie ma wśród nich dość licznie złożonych na konkurs próbek poetyckich z uwagi na ich słaby poziom formalny, dający smutne świadectwo niezrozumienia istoty formy poetyckiej i sprowadzania jej do „rymowanej prozy”. Może następne edycje projektu warto by rozszerzyć o warsztaty literackie?... **Anna Szwed**

LUDZIE, KRYPTONIM: SZKOŁA MAJA STRZAŁKOWSKA kl.6B, SP 264, nauczyciel: Katarzyna Glinka

Szkoła... Szkoła to nie tylko budynek, choć też... Szkoła to nie nauczyciele, choć też... Szkoła to nie długie korytarze pełne uczniów i korkowych tablic z kolorowymi zdjęciami, choć też...

Szkoła to nie tylko klasy pełne ławek i poukładanych na nich równo zeszytów... Szkoła to nie cyferki pod nazwą ocen... Szkoła to nie język niemiecki, wychowanie fizyczne, czy biologia, choć też... Szkoła to nie to puste słowo, które ciągle słyszymy... Więc czym jest szkoła?



Fot. Dominika Krasoń, MDK „Ochota”

Szkoła to my, to ty, ja i ona, i on...

Szkoła to nie jest miejsce pełne znudzonych uczniów...

Szkoła to miejsce pełne młodych, szczęśliwych ludzi, którzy marzą, którzy tworzą, którzy są przepełnieni pasją! Osób związanych przyjaźnią...

Szkoła to miejsce dla młodych ludzi kształtujących swoją przyszłość. W szkole nie chodzi o cyferki pod nazwą ocen... W szkole chodzi o nas i naszą przyszłość!!!

Szkoła... to my...

MAMY DWA DOMY KATARZYNA GŁUSZEK kl.6B, SP 264, nauczyciel: Katarzyna Glinka

Wczoraj intensywnie myślałam na temat mojego życia. Może wydawać się to dziwne, ale w wieku trzynastu lat również można rozmyślać na taki temat. Jestem tego żywym przykładem. My, młodzi ludzie, spędzamy bardzo dużo czasu w szkole, która jest naszym drugim domem. Pewnie się zgodzicie, że w naszym wieku można zaryzykować stwierdzenie, że mamy dwa domy.

Pierwszy to nasz dom rodzinny, który znamy od dzieciństwa. Tworzą go nasi rodzice i najbliżsi...

Drugi to ten, w którym spędzamy większość swojego dnia - szkoła. Funkcję rodziców pełnią w tym domu nauczyciele, a naszą rodziną są koledzy i koleżanki. Uważam, że ten dom szkolny jest równie ważny jak i dom rodzinny. W nim nie tylko zdobywamy wiedzę, ale uczymy się komunikacji, tolerancji i współzycia z grupą rówieśniczą.

To życie szkolne jest bardzo złożone. Składają się na nie różne sytuacje, zarówno te przyjemne, jak również te trudne i smutne. Każdy z uczniów jest małym elementem wielkiej układanki. Te małe elementy składają się na wielki organizm - szkołę. To my sami

tworzymy nasz drugi dom, w którym bardzo ważni są sami uczniowie, nauczyciele, ale także panie, które gotują, sprzątają, osoby pracujące w administracji szkoły.



Fot. Julia Pęczak, SP 264

Myślę, że każdy z nas ma swój udział w życiu naszej szkoły!

Każdy z nas jest inny... Ilu jest uczniów, tyle jest charakterów i osobowości. Na fundamencie tego rodzą się różne sytuacje - czasami śmieszne, a czasami nawet kłopotliwe. Sama miałam ostatnio taką przykrą sytuację. Pokłóciłam się ze swoją koleżanką z klasy. Poszło w zasadzie o nic, ale pod wpływem tej sytuacji miałam przemyślenia, które nie dawały mi spokoju. Zastanawiam się, dlaczego tak się stało? Nie było mi z tym dobrze, ale w efekcie pogodziłyśmy się i jest już wszystko w porządku.

Cała ta sytuacja spowodowała, że zaczęłam zastanawiać się nad tym moim życiem szkolnym. Doszłam do wniosku, że nasza szkoła jest naszym życiem, którego jesteśmy uczestnikami. I chyba zgodzicie się ze mną, że my sami stanowimy naszą szkołę.

Nasza szkoła to my sami.

KONKURS INTERDYSCYPLINARNY „NASZA SZKOŁA TO MY”

KARTKI Z UCZNIOWSKICH PAMIĘTNIKÓW

Klasa 7a, SP 264, nauczyciel: Katarzyna Glinka

25 sierpnia, środa

Wakacje zbliżają się do końca. Jest mi trochę smutno, bo skończy się spanie do godz. 9, wyjścia z przyjaciółmi i totalny wypoczynek. Ale, z drugiej strony, cieszę się że spotkam znowu kolegów i nauczycieli. Jestem też ciekawa, co zmieniło się w szkole, czy są lepsze szafki lub odnowione sale. Jestem podekscytowana nowymi przedmiotami - fizyką i chemią. Ciekawe, jak mi będzie szła nauka w tym roku?

1 września, środa

Dzisiaj było rozpoczęcie roku szkolnego. Wspaniale było znów zobaczyć szkołę, nauczycieli i kolegów. Nie zdawałam sobie sprawy, że tak się za nimi stęskniłam. Wszyscy trochę się zmienili - urosliśmy, jesteśmy opaleni, chłopcom zmieniły się głosy. Opowiadaliśmy sobie o wakacjach, było przy tym dużo śmiechu. Poczułam się szczęśliwa, że znów jesteśmy razem!

18 września, piątek

Dzisiaj dowiedzieliśmy się, że jeden z uczniów klasy IV miał wypadek i potrzebne są pieniądze na jego rehabilitację. Samorząd szkolny



Fot. Paulina Wideńska, ZS nr 4

postanowił zorganizować loterię fantową i zebrane fundusze przekazać rodzicom chłopca. Cała szkoła bierze w tym udział. Moja klasa zdecydowała, że upiecze i sprzeda ciasta. Mam nadzieję, że wszyscy pomożemy choremu koledze w powrocie do zdrowia.

27 listopada, sobota

Wczoraj był wspaniały dzień! Klasy VI i VII

zorganizowały dyskotekę. W czwartek wspólnie udekorowaliśmy salę gimnastyczną, razem przygotowaliśmy poczęstunek i wybraliśmy muzykę. Zabawa udała się świetnie! Były tańce, konkurs i karaoke. Nawet nasi nauczyciele dobrze się bawili. Zobaczyliśmy, że są weseli, fajni i sympatyczni. Tańczyli i śmiali się razem z nami. Wszyscy czuliśmy się super!

21 grudnia, czwartek

Dziś był ostatni dzień w szkole przed feriami. W każdej klasie odbyła się uroczysta wigilia. Składaliśmy sobie świąteczne życzenia, śpiewaliśmy koledy i jedliśmy wigilijne potrawy. Byłam wzruszona, bo czułam, że jesteśmy sobie bardzo bliscy. Cała klasa jest jak jedna duża rodzina. Czasami się kłócimy, ale zawsze potrafimy się pogodzić i wybaczyć błędy. A nasi nauczyciele to trochę nasi rodzice, którzy dbają o nas i nas wspierają. Spotkamy się ponownie już w nowym roku. Mam nadzieję, że dalej będzie nam ze sobą dobrze, a szkoła będzie naszym drugim kochanym domem.

Ania Nguyen

Poniedziałek 4 IX 2017

Dziś było rozpoczęcie roku szkolnego. Spóźniłem się. Nie było to trudne do przewidzenia, bo ciągle się spóźniam. Myślę, że mam to w genach. Odziedziczyłem to chyba po obojgu rodzicach. Ostatnio spóźniłem się nawet na urodziny mojego brata. Kabacek powiedział, że spóźnię się nawet na własny ślub. Może ma rację. Miło było zobaczyć znajome twarze. Niektórzy wyrosli, innym przybyło parę kilogramów, jeszcze inni zmienili kolor włosów lub kolor skóry, a niektórzy nawet podjęliście do życia.

Wtorek 5 IX 2017

Pierwszy dzień szkoły. Powinien być nazwany Narodowym Dniem Depresji. Jak zwykle walka samców o miejsce w ostatniej ławce. Wygrywa najszybszy. Ja oczywiście „ląduję” w pierwszej ławce. Trudno jest wrócić do szkolnej rzeczywistości. Wszyscy żyją jeszcze wakacjami i wymieniają się opowieściami o letnich „podbojach”.

Środa 6 IX 2017

W dalszym ciągu obowiązuje zakaz korzystania z telefonów komórkowych wprowadzony w ubiegłym roku. Co robić? Jak wypełnić pustkę? Codziennie próbujemy się z tym mierzyć. Najlepiej wychodzą nam przepychanki.

Poniedziałek 11 IX 2017

Pierwszy tydzień już za nami. Nowe przedmioty, nowi nauczyciele, mieszane uczucia. Nie wszyscy nauczyciele przypadli nam do gustu. Wytypowaliśmy najgorszych. Nie mamy jeszcze podręczników i tak podobno będzie do końca września. Nie martwi nas to bardzo, bo jest mniej pracy domowej.

Środa 13 IX 2017

Mamy swojego kandydata do samorządu uczniowskiego. Wspólnie opracowaliśmy „program wyborczy”. Propozycji było dużo, bo jesteśmy twórczy. Niestety trzeba było wy-

brać zaledwie kilka. Gwóźdź programu to nocowanie w szkole. Mogłaby to być ciekawa przygoda. Rozpoczęliśmy kampanię wyborczą i próbujemy „sprzedać” naszego kandydata.

Piątek 22 IX 2017

W szkole jest teraz moda na „prestiz”, „mukę” i karty piłkarskie. Moda na te ostatnie trwa już od sześciu lat. Można znaleźć je w całej szkole. Czy niektórzy kupują je tylko po to, by drzeć i rozrzucać?

Piątek 29 IX 2017

Startu w wyborach do Samorządu Uczniowskiego nie można zaliczyć do udanych. Nasz kandydat nie został przewodniczącym. Nie jest jednak źle, bo trafił do sekcji imprezowej. Liczymy na niego.

Czwartek 5 X 2017

Pierwsza dyskoteka szkolna, zorganizowana przez Samorząd Uczniowski naszej szkoły, poprowadzona bezbłędnie przez naszego Chrobrego. Dziewczyny z naszej klasy odtńczyły sztandarowy taniec „Ługi bugi”. Hit ostatniej zielonej szkoły. Wróciły mile wspomnienia. Świetnie się bawiliśmy.

Czwartek 12 X 2017

Pani, która wytypowana została na początku roku jako najsurowszy nauczyciel okazała się łagodniejsza niż sądziliśmy. Sprawdziło się



Fot. Julia Pęczak, SP 264

powiedzenie, że „nie należy oceniać książki po okładce”.

Wtorek 17 X 2017

Nasza szkoła zmienia się. Pojawiły się nowe pomoce dydaktyczne. Dzisiaj przyjechały puffy do siedzenia. Zapotrzebowanie na nie jest zadziwiająco wysokie. Nie zawsze wykorzystujemy je zgodnie z przeznaczeniem. Małe puffy są świetną amunicją. Mam nadzieję, że przetrwają do końca roku szkolnego, a nawet jeśli nie, to przynajmniej nie będą się o nie bić.

Wtorek 24 X 2017

Kabacek przyniósł dziś do szkoły „rysunki relaksacyjne”. Postanowiliśmy zmierzyć się z tym wyzwaniem. Wybrałem sowy, Chrober babeczki, a Kabacek latarnie morskie. Nie wszystkim starczyło cierpliwości. Malowanie zajęło mi trzy popołudnia. Policzyłem wszystkie sowy i wyszło, że jest ich sto dwadzieścia pięć. Trudno powiedzieć, czy było to relaksujące. Powiedziałbym, że raczej wciągające.

Wtorek 30 X 2017

Jutro idziemy z klasą na wycieczkę na cmentarz. Fajnie, lekcji nie będzie. Żyjemy już wszyscy jutrzejszym wyjściem, trudno nam skupić się na lekcjach i czekamy na „dzwonek błogosławieństwa”.

Czwartek 9 XI 2017

Nie rozumiem chemii. Do czego nam się przyda wiedza o wadze atomu tlenu? My tu nie wytrzymujemy. Podobno w ciągu dwóch lat mamy przerobić materiał z trzech. Wymyśliłem taktykę, która da mi większe szansę na dostanie się do liceum. Jak taktycznie nie zdam, to konkurencja będzie mniejsza, choć powtarzanie tego roku nie byłoby mi się uśmiecha. Wolalbym zostać z moją klasą na dłużej. Może nie zawsze się ze sobą zgadzamy, to mimo wszystko jesteśmy zgraną klasą i bardzo się lubimy.

Filip Jelski

KONKURS INTERDYSCYPLINARNY „NASZA SZKOŁA TO MY”

Fot. Angelika Rosłonek, Magda Ziembicka, Roksana Poniedziałek, SP 395



- Teraz godzina wychowawcza w 24! - krzyknął Karol.
- No wow, odkryłeś Amerykę! - wrzasnął Olek.
Tak, to normalny dialog chłopców.
- Echhhhhhm - westchnęłam.
Już nie mogłam tego słuchać, więc poszłam do biblioteki, bo wiedziałam, że tam chłopcy nawet stopy nie postawią, ponieważ książek nienawidzą. Usiadłam na krześle i sięgnęłam po pierwszą lepszą książkę.
„WYSPA POTĘPIONYCH” - głosił czarny napis na okładce. Zaczęłam czytać. Doszłam do 12 rozdziału, kiedy zadzwonił dzwonek na lekcje. Chwyciłam plecak i pobiegłam do sali 24. Zajęłam miejsce obok Zosi W. i wyjęłam z plecaka dzienniczek.



„CYBER-ŻYCIE”, fot. Przemysław Białek, Łukasz Dobrowolski
XLVIII LO im. E. Dembowskiego

Wracałem pociągiem do Warszawy, kończyły się wakacje. Pomyślałem o swojej szkole, spotkaniach ze znajomymi. Po kilku minutach rozmarzyłem się, zamknąłem oczy i zasnąłem. Widzę swoją szkołę, pełno zieleni wokół, piękny ogród przy szkole. Rosną tam kwiaty, jakże kolorowe, małe i duże. Podchodzę do drzwi.

- Jeszcze tylko przejście przez szatnię na górę do klasy – powiedziałem sam do siebie.

Kiedy wchodziłem po schodach, garstka znajomych już czekała przed salą na pierwszy dzwonek i lekcję.

- Jak to dobrze... W końcu będę mógł opowiedzieć o swoich wakacjach oraz przygodach, które mnie spotkały! – powiedziałem w myślach.

Po tak długiej przerwie letniej miło jest zobaczyć swoich kolegów i koleżanki. Nowe książki, nowe lekcje – tak to już siódma klasa.

Byliśmy tacy mali, kiedy pierwszy raz przekroczyliśmy mury szkoły...

- Niech pomyślę... Na parterze uczyłem się pierwszych słówek, dodawania, odejmowa-

- Dzieci, proszę o ciszę! - krzyknęła pani Magda. Gdy cała klasa wreszcie przestała wrzeszczeć, to pani Magda zaczęła dyktować: „Jutro 23.11.2017 (czwartek) odbędzie się głosowanie na przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego. Aby wziąć udział w głosowaniu, uczeń musi mieć przy sobie legitymację szkolną.” Pozostała część lekcji minęła nam bardzo szybko.

Następnego dnia chłopaki od rana zasypywali nas pytaniami w stylu:

„Na kogo zagłosujesz?”, „Zagłosujesz na Julkę?” albo „Masz legitymację?”

Musicie wiedzieć, że to strasznie męczące tak odpowiadać na każde z zadanych przez chłopaków pytań. Wreszcie na 4 lekcji nadszedł czas na głosowanie. Ja zagłosowałam na Antoninę Skowronek, bo moim zdaniem miała najlepsze pomysły. Piątek zleciał nam tak szybko jak nie wiem co, ale w poniedziałek... W poniedziałek czekała nas bardzo miła niespodzianka. Na tablicy z ogłoszeniami wisiała kartka z wynikami głosowania. Niestety, Antonina była na 7 miejscu, a ponieważ zasady głosowania bardzo mnie interesowały, zapytałam o nie panią Magdę. Odpowiedziała, że

osoby, które uplasowały się do 10 miejsca, przechodzą do Samorządu Uczniowskiego, a to z kolei znaczy, że Tosia też się w nim znajdzie!

To super! - pomyślałam.

Okazuje się, że każdy głos się liczy. Nawet jeden jedyny głos ma wpływ na skład Samorządu Uczniowskiego, więc śmiało głosuj, bo NASZA SZKOŁA TO MY.

SP 23, Zofia Kołodziejczyk, klasa 4 (9 lat)

„POZORY MYŁA”
Fot. Franciszek Żyżelewicz, XLVIII LO im. E. Dembowskiego



Fot. Pauli Stawiecki, ZS nr 4



„NAUCZYCIEL PODPORA DLA UCZNIÓW”
uczniowie kl. IV, ZS nr 3 w Nowym Dworze Mazowieckim

nia i tabliczki mnożenia. Nasza pani przez trzy lata uczyła nas od podstaw. Cudowne wycieczki do różnych miejsc. Czasem drobne potknięcia. To był nasz drugi dom. Przez trzy lata oswajaliśmy się ze sobą i nauczycielami. Były pierwsze przyjaźnie, nauka, co dobre a co złe. Później zaczęliśmy się wspinać na pierwsze i drugie piętro, uczyć się nowych przedmiotów oraz poznawać nowe nauczycielki. Na jednej lekcji byłem wśród prehistorycznych zwierząt, na innej zaś wśród wspiania i przepięknej przyrody, a na jeszcze innej byłem mistrem świata, grając w siatkówkę lub koszykówkę.

Lata mijały, aż do dziś kiedy to pierwszy raz od trzech miesięcy, znowu jesteśmy w klasie, ucząc się biologii, geografii, chemii oraz fizyki. Wyrośliśmy bogatsi w wiedzę o otaczającym nas świecie. Zaufaliśmy nauczycielom. Razem ze znajomymi w klasie, też się szanujemy, ponieważ jesteśmy jedną wielką rodziną, bo przecież SZKOŁA TO MY!

Gabriel Bulonis klasa 7a SP 264,
nauczyciel: Katarzyna Glinka

KONKURS INTERDYSCYPLINARNY „NASZA SZKOŁA TO MY”

MÓJ SMOK...

Julia Wierzuk klasa 6b SP 264,
nauczyciel: Katarzyna Glinka

...I tak nudnym jak zwykle akcentem, lekcja matematyki dobiegła końca. Już wstałam, już miałam wyjść na oczekiwaną przerwę, ale nauczycielka krzyknęła, waląc dziennikiem o biurko:
- DZIECI, CZEKAJCIE, JESZCZE MAM COŚ DO POWIEDZENIA!!!

- Aha - pomyślałam - czyżby chciała nam zadać jeszcze dwie strony pracy domowej? Zależę się, że będziemy musieli zrobić coś w stylu:

„Uzasadnij, dlaczego kąt A łączy się w okrąg 360 stopni z kątem C”. Jednak nawet nie musiałam rozmyślać, ile to godzin zajmie mi odrabianie matmy, pani Kukulska zaczęła mówić:

- Jutro kartkówka z kątów wierzchołkowych! Uśmiechnęła się, zadowolona z siebie, po czym cała klasa wyszła z sali z minami, jakby przed chwilą pięć demonów ich nawiedziło. Ja nie byłam wyjątkiem. Bez zastanowienia poszłam do czytelni, aby kuć „kąty wierzchołkowe” na jutrzejszą kartkówkę. Wyjęłam kątomierz, cyrkiel, linijkę, ekierkę, książkę do matmy i coś, co nie było mi nawet potrzebne i zaczęło się...

Otworzyłam książkę i zaczęłam czytać:

- Kąt B równa się kątowi C, gdyż tamten ma 90 stopni i jest półokręgiem... I tak przez następne pół godziny. Nagle spostrzegłam, że nic z tego nie zapamiętałam. Ze złości krzyknęłam i z całej siły rzuciłam książką pięć regałów dalej. Tak jak się spodziewałam rozległo się charakterystyczne:

- CHIASZAAAA!

Nie przejmując się, pobiegłam tam, gdzie powinna leżeć moja książka. Przeszłam obok działu fantazy, przyrody, chemii i nawet obok działu popularno-naukowego. Jednak książki tam nie było. Poczulałam zawód i strach, bo teraz miałam mniejsze szanse na dobrą ocenę.

Jednak zobaczyłam coś, co przyciągnęło moją uwagę. Były to małe drzewiczki w kolorze turkusowym, znajdujące się na jednej z książek o tytule „Genezy naukowe”. Tytuł może i nie był specjalnie interesujący, ale ilustracja drzwi była piękna. Dotknęłam okładki, po czym odkryłam coś niesamowitego - te drzwi to nie był rysunek, one były prawdziwe!

Byłam ciekawa, co się za nimi kryje, miałam jednak przeczucie, że będzie to zapewne obrazek - taki jak w książkach dla dzieci. Myślałam się! Gdy pociągnęłam za klamkę, nagle oślepiło mnie białe światło. Dostałam dreszczy i jakby zaczęłam spadać. Nie wiedziałam co się dzieje. Czyżby to było złudzenie? - pomyślałam. I nagle... spadłam. Nie odczułam jednak bólu, którego się spodziewałam. Teraz wszystko widziałam bardzo wyraźnie. Znajdowałam się w lesie, jednak nie takim zwykłym! Było w nim, coś, co sprawiało, że gaj wyglądał niespotykany, fantastycznie... magicznie.

Postanowiłam, że pójść się rozejrzeć. Nagle usłyszałam szelest, ktoś... lub coś ruszało się w krzakach. Uciekłam za najbliższe drzewo w obawie, że zza krzaków zaraz coś wyskoczy. Jednak znów się myliłam, z zarośli wyłoniła się staruszka o włosach nie siwych, jakie ma większość staruszek, tylko pięknych, długich i turkusowych - w kolorze podobnym, a może nawet takim samym jak drzewo na okładce książki. Seniorka miała nieokreślony

wyraz twarzy. Można było w nim zauważyć radość, zamyślenie, złość, a szklane szare oczy wyrażały smutek.

Nie wiedziałam, czy coś powiedzieć, ale staruszka na szczęście odezwała się pierwsza.

- Hello - powiedziała spokojnym tonem.

Nie spodziewałam się, że będzie ona rozmawiać ze mną po angielsku. Po krótkiej chwili ciszy odpowiedziałam:

- Good morning, where are we?

Staruszka z zadowoleniem odpowiedziała:

- No, no, widzę że angielski nie jest twoim smokiem!

- Yyy... zaczęłam. Nie miałam pojęcia, o czym mówi staruszka, a po drugie, dlaczego nagle zaczęła mówić po polsku? Ona zaśmiała się:

- Och, dziecko, dziecko. Chyba nie przychodzisz po nic do wielkiej NAUKI?

Znowu byłam zakłopotana, jak można nazywać się „NAUKA”. Odrzekłam więc:

- W moich stronach „NAUKA” jest dość... jak to powiedzieć... nieznanym i nieużywanym imieniem. A tak naprawdę trafiłam tu przez przypadek, przepraszam panią...

„NAUKA” uśmiechnęła się:

- Och, przez przypadek, mówisz? - Po czym zaczęła znów mówić. - Jam jest wielka nauka, istnieję już od początku tego świata, władam mniejszymi naukami, dla was ludzi. A te mniej-



„PO SCHODACH”

Fot. Maria Halađyna, Weronika Laskowska, XLVIII LO

sze nauki - uśmiechnęła się - stworzyłam jako smoki, mniejsze i większe, łatwiejsze i trudniejsze. Każdy na ziemi ma swojego smoka - czyli rodzaj nauki, z którym ma najwięcej problemów. Smok będzie cię atakował i męczył... - tutaj się zatrzymała - dopóki go nie oswoisz. Smok musi mieć do ciebie zaufanie i musisz go przede wszystkim ZRO-ZU-MIEĆ, każdy smok ma inne potrzeby i zasady! A więc powiedz mi, jaka dziedziną nauki jest TWOIM smokiem? Zastanowiłam się chwilę i szybko odpowiedziałam:

- No... chyba matematyka.

- Matematyka, powiadasz? - zapytała staruszka rozmarzonym tonem - Jest królową nauk, jest największa i najsilniejsza, jak ją zdenerwujesz, umie nieźle dopieć... Jednak ja pomogę ci ją oswoić.

Wtedy, gdy będziecie żyć w przyjaźni, na pewno nie będziecie z nią miała żadnych trudności.

Czyli będę rozumieć kąty wierzchołkowe? - pomyślałam, po czym zapytałam Naukę:

- A więc, jak oswoić... mojego smoka?

- Łatwo nie będzie - powiedziała staruszka, nie zna cię, więc będzie cię atakować. Pamiętaj

przede wszystkim o pierwszej zasadzie - musisz ją zrozumieć! Dobrze? - zapytała Nauka.

- Dobrze - odpowiedziałam.

Staruszka ruszyła ze mną w głąb niezwykłego lasu, zaczęliśmy się oddalać, był coraz gęstszy i ciemniejszy. Seniorka stanęła i powiedziała szeptem:

- Jest za tamtymi drzewami! Pamiętaj o pierwszej zasadzie!

Wychyliłam się zza korony drzewa i zobaczyłam coś niespotykanego! Na polanie leżał ogromny smok, zamiast łusek rosły na nim płomienie. Gdyby nie jego jasność, na polanie byłoby kompletnie ciemno! Nagle smok odwrócił się. Jego ogniste ślepa patrzyły na mnie z pogardą. Trzęsłam się ze strachu. Chociaż dzięki Matematyce temperaturę można by porównać do lata na Hawajach. Powoli zaczęłam się zbliżać, na szczęście potwór nie zareagował. Podeszłam bliżej i ze strachu powiedziałam:

- Witaj Matematyko... znaacz... Jesteś yyy taka piękna i bardzo... oogromna, taak oogroomna!

Zwierzę prychnęło, ryknęło, z jego paszczy wydobyła się smuga ognia, która zapaliła wszystkie pobliskie drzewa. Nie wiedziałam, dlaczego, ale potwór popatrzył na mnie ze współczuciem! Jednak nie mogłam się więcej zastanawiać nad „uczuciami” smoka, gdyż ten zaczął biec w moją stronę. Po chwili się zatrzymał, bo kwiaty, które przydeptał, spłonęły. Nagle zrozumiałam... Smok... on LUBI ROŚLINY! Wcale nie chce ich niszczyć, on je podziwia! Wtedy wpadł mi do głowy pomysł, ale... nie mogłam się więcej zastanawiać! Zerwałam najbliższy kwiat, przypominający różę, i zaczęłam podchodzić do smoka! Ten przestał mnie gonić, tylko przypatrywał mi się z ciekawością.

Wreszcie podeszłam tak blisko, że jego płomienne oczy wydawały się być planetami. Podsunęłam mu kwiat pod nos... Powąchał! Nagle łuski smoka przestały płonąć, a wszystkie rośliny, które zniszczył - odrodziły się! Już nie miałam wątpliwości -

ZROZUMIAŁAM MATEMATYKĘ!

Ta spojrzała na mnie wzrokiem, które wyrażało wielkie podziękowanie, po czym przysunęła się i machnęła ogromnym skrzydłem. Chciała, abym wsiadła jej na grzbiet! Wsiadłam więc i głośno krzyknęłam:

- ROZUMIEM JA! JA JĄ ROZUMIEM!

Nagle magiczna kraina zaczęła znikać... Poczulałam dreszcze i usłyszałam dziwne głosy:

- Julia, wstawaj! Po chwili otworzyłam oczy i zobaczyłam stojącą przede mną z poważną miną panią Kukulską.

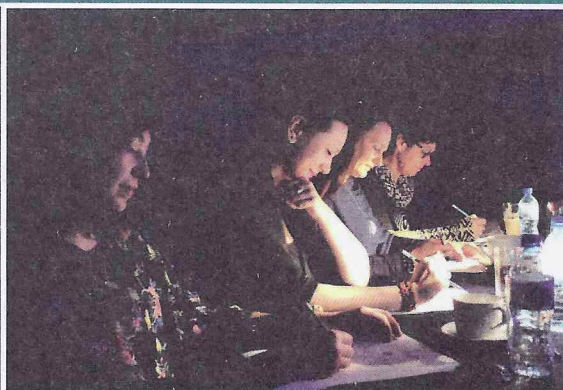
- Julia, nie śpij, mówiłaś, że nie rozumiesz kątów wierzchołkowych! - powiedziała.

A ja na to z uśmiechem na twarzy:

- Proszę pani, bo właśnie ja już wszystko rozumiem!

Nauczycielka okazała zdziwienie, po czym odwróciła się do klasy i zapowiedziała kartkówkę. Tak jak we śnie - wszyscy mieli przestraszone miny, ale tym razem nie ja! Tak jak się spodziewałam - dostałam piątkę... Teraz wiem, że wystarczy tylko wiara w siebie, trochę pracy, a dobra ocena gwarantowana!

MIĘDZYSZKOLNY PRZEGLĄD MŁODZIEŻOWYCH „LUSTERKO”



Sobota 9 grudnia 2017 r. była w Młodzieżowym Domu Kultury „Ochota” dniem niezwykłym i szczególnym. Pekająca przez cały dzień w szwach sala widowiskowa MDK zgromadziła grubo ponad 200 uczestników - młodych aktorów, ich nauczycieli i opiekunów oraz widzów Międzyszkolnego Przeglądu Młodzieżowych Spektakli z Pozytywnym Przesłaniem „Lusterko”. Przegląd był swojego rodzaju punktem kulminacyjnym całego projektu „Po Drugiej Stronie Lustra”, połączony był bowiem z finałem konkursu interdyscyplinarnego „Nasza szkoła to my”, stanowił więc prezentację „na żywo” wszystkich wymiernych rezultatów projektu i umożliwił szeroką wymianę pomysłów, inspiracji i twórczych osiągnięć młodych. Już w fazie organizacyjnej uwidoczniły się nie-

doświadczeń. Dołączyły za to ze swoim niewątpliwie pozytywnym - i całkowicie aktualnym dla starszych! - przesłaniem dzieciaki z Przedszkola nr 100, które zaprezentowały przedstawienie o znaczeniu dobrego wychowania i uprzejmości, w którym królewna Gburka zyskała serce i rękę ukochanego księcia dzięki magicznym słowom „proszę”, „dziękuję” i „przepraszam”. Prezentowane w przeglądzie spektakle były realizowane w najróżniejszych konwencjach teatralnych, zadaniem było przedstawienie ważnych dla młodego człowieka spraw i problemów w codziennych sytuacjach szkolnych oraz sformułowanie pozytywnego przesłania - pomysłu rozwiązania problemu, wartości płynących z danej sytuacji itp. Potencjalni uczestnicy zachęceni byli do tworzenia spektakli według

ładunek treści, niezwykle silnych (i często trudnych) emocji, a także niebywalej empatii i kreatywności w proponowanych rozwiązaniach. Warunkiem regulaminowym przeglądu była prezentacja każdego zgłoszonego spektaklu społeczności szkolnej, tak więc - według informacji przedstawionych przez wszystkie grupy - obejrzało je lub wkrótce obejrzy ponad 1200 osób - uczniów, nauczycieli, rodziców. Każda grupa przygotowała również swój afisz, odzwierciedlający tematykę spektaklu; ze wszystkich plakatów powstała wystawa towarzysząca przeglądowi razem z wystawą prac laureatów kategorii fotograficznej konkursu interdyscyplinarnego „Nasza szkoła to my” oraz prac stworzonych na warsztatach zachowań konstruktywnych w szkołach.



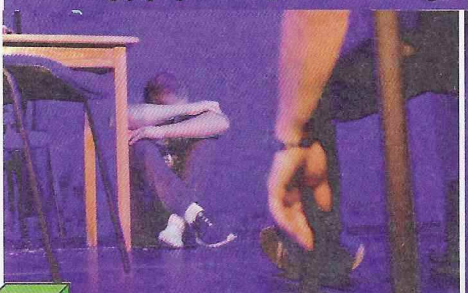
Najmłodszy aktorzy z Przedszkola nr 100 przedstawili bardzo pouczający i ze swadą zagrany spektakl „Gburka”, a debiutująca grupa Be6Gie z SP nr 264 poruszyła temat otyłości młodych ludzi oraz wagi zdrowego odżywiania, aktywności fizycznej i sportu.

wesołe, choć mamy nadzieję, że jedynie przejściowe, „efekty uboczne” wdrażanej aktualnie reformy edukacji - większość grup, biorących udział w dawniejszych edycjach przeglądu, rekrutowała się z wygaszanych lub przekształcanych obecnie gimnazjów - i okazało się, że także ogromna większość współpracujących z nami nauczycieli gimnazjalnych ma w tej chwili na głowie zupełnie inne problemy i związane z własnym „być albo nie być” priorytety, niż przygotowania do przeglądu... W rezultacie udział szkół w wydarzeniu był nieco mniejszy, niż zakładaliśmy na podstawie wcześniejszych

autorskich scenariuszy pisanych przez samą młodzież lub wspólnie z nauczycielami (ważne, by były one oryginalne w swojej warstwie tekstowej i scenicznej, nawet jeśli inspirowane innymi utworami). Czas prezentacji każdego spektaklu według zasad regulaminu nie mógł przekraczać 20 minut - było to prawdziwe wyzwanie, aby w tak krótkim czasie młodzi twórcy zdołali zawiązać i diagnozować sytuację, i jej dramatyczny ładunek, i, wreszcie, pomysł rozwiązania - pozytywne przesłanie. Wszystkie zespoły wyszły z tej próby zwycięsko i zaserwowały pozostałym uczestnikom oraz widzowi ogromny

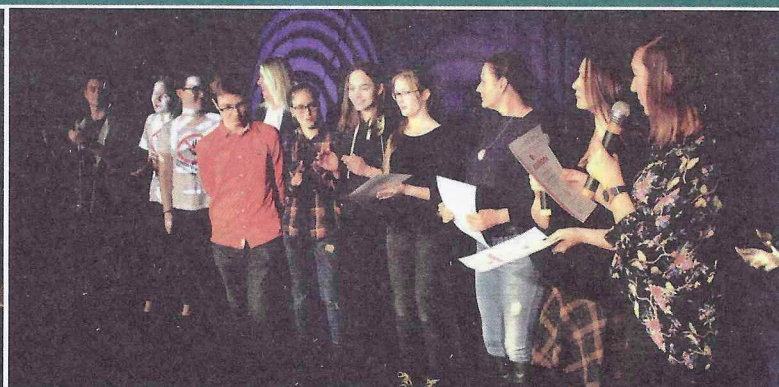
Przegląd nie miał charakteru stricte konkursowego, jego założeniem i istotą była głównie wymiana dobrych praktyk i pomysłów działań edukacyjnych oraz wychowawczych poprzez teatr w środowisku szkolnym. Powołane przez organizatora jury miało za zadanie głównie przekazanie informacji zwrotnych i sugestii, a nie wartościowanie prezentowanych spektakli. Dlatego też nagrodzone zostały wszystkie spektakle - każdy za coś innego, bo w każdym zawierał się niezwykle potężny potencjał wrażliwości, otwartości i dobra. Zostały też przyznane nagrody indywidualne dla młodych aktorów za

Poruszający spektakl „Rozmowa z ojcem” Teatru Moralnego Niepokoju z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego nr 4



SPEKTAKLI Z POZYTYWNYM PRZESŁANIEM

„LUSTERKO”



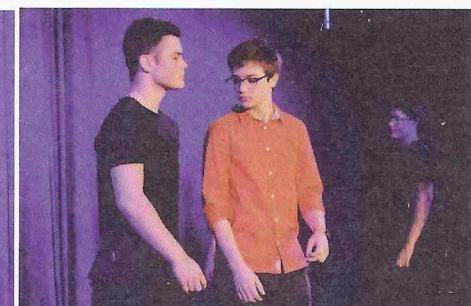
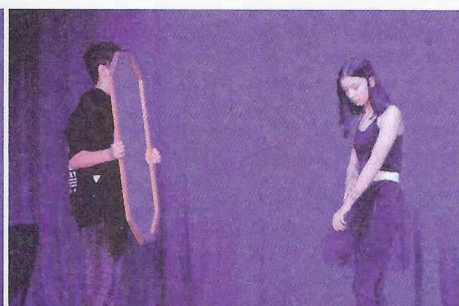
szczególne wyraziste kreacje sceniczne. Nagrodzeni i wyróżnieni laureaci otrzymali dyplomy oraz nagrody rzeczowe, ufundowane ze środków Biura Edukacji Miasta Stołecznego Warszawy oraz partnerów projektu - Oddziału Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie oraz Rady Rodziców przy MDK. Wszystkie zespoły i uczestnicy otrzymały również pamiątkowe koszulki z logo przeglądu. Gościem specjalnym była wokalistka i aktorka młodego pokolenia Julia Lewenfisz-Górka, która życzyła swoim „kolegom po fachu” sukcesów scenicznych i satysfakcji.

Szczególnie piękne i cenne w całej imprezie było to, że wszyscy uczestnicy oglądali nawzajem swoje prezentacje, dopingowali i okłaskiwali się wzajemnie bez cienia zawiści, przeżywali

występujących na scenie, nie doświadczył krytyki ze strony oglądających, okazali się bardzo dojrzałymi. Żałujemy, że w tym składzie nie weźmiemy udziału w przeglądzie w przyszłym roku! Fajnie byłoby się znów spotkać z grupą z Włocławka i powalczyć o Grand Prix! Dziękujemy za wrażenia!!! Pozdrawiamy, **Mashara**

W sobotę 9 grudnia zespół „DembolArt” miał okazję wystąpić na Międzyszkolnym przeglądzie młodzieżowych spektakli z pozytywnym przesłaniem „Lusterko” w MDK Ochota. Jury przyznało nam nagrodę za wrażliwość społeczną i budowanie dramaturgii w spektaklu „Twarze”. Otrzymaliśmy nagrody za wybitną kreację aktorską dla Zuzi Dominiak, Krystiana Kostowa i Kingi Pietruczuk. Była to dla nas ważna próba i możli-

we przez większość sobotniego popołudnia. Na przeglądzie wszyscy mogliśmy popisać się swoimi talentami teatralnymi, obejrzeć spektakle innych grup i co najważniejsze... dobrze się zabawić :) Wszystkie spektakle miały tematy profilaktyczne, więc wyszliśmy z Młodzieżowego Domu Kultury z wieloma przemyśleniami i nową wiedzą. Od samego rana przygotowaliśmy się do swojego występu, oglądając przy tym inne prezentacje. Byliśmy bardzo zestresowani, lecz po długim oczekiwaniu w końcu weszliśmy na scenę. Staraliśmy się ogromnie i po ukończonym przedstawieniu opuściliśmy scenę bardzo z siebie zadowoleni. Po naszym występie wszyscy poszliśmy na wyczekiwany posiłek, którym była pizza ;) Najedzeni i zainspirowani do dalszej pracy, wróciliśmy do oglądania, ostatnich



Spektakl „Pozytywnie Nakreconych” z SP 61 mówił o bólu odrzucenia i potrzebie akceptacji, zaś „Bananowe Stowarzyszenie” z Oddziałów Gimnazjalnych w ZS nr 26 zmierzyło się z trudnym tematem anoreksji. Gościnnie występujący Teatr Profilaktyczny „Nieupoważnionym Wstęp Wzbroniony” z SP nr 23 we Włocławku zachwylił spektaklem „Feniks” o naszym strachu przed odmiernością,

swoje sceniczne historie, dzielili się przemyśleniami i inspiracjami. Dziękujemy za to naszej wspaniałej Młodzieży i jej wspaniałym Nauczycielom. Swoimi wrażeniami i refleksjami podzielili się sami uczestnicy przeglądu:

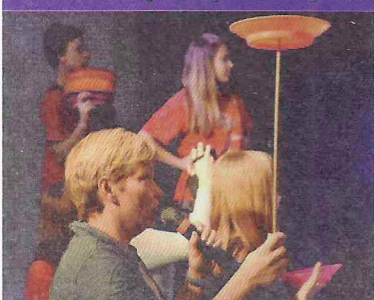
Dla młodzieży „Lusterko” jest bardzo ciekawym doświadczeniem. Całe przedsięwzięcie było świetnie przygotowane, atmosfera przyjazna, publiczność wyrozumiała i miła. Bardzo dobrze czuliśmy się na scenie, mieliśmy profesjonalną obsługę. Cieszymy się, że żaden z zespołów,

wość sprawdzenia swoich umiejętności na „wielkiej” scenie MDK. Gratulujemy i dziękujemy bardzo Pani Kindze Stępień i Pani Annie Kilen za ogromny wkład w ten sukces. Bardzo dziękujemy organizatorom, była to dla nas ogromna przyjemność. Gratulujemy zdobywcom Grand Prix. Na 100% można się od Was sporo nauczyć. Zobaczymy kto okaże się lepszy za rok! **Michał Pyrek, XLVIII LO**

Nazywam się Julia i w ostatni weekend razem z moją grupą aktorską uczestniczyłam w przeglądzie teatralnym „Lusterko”. Występy trwały

już niestety występów. Następnie odbyło się rozdanie nagród - w tym roku otrzymaliśmy nagrodę. Ale w następnym roku postaramy się o Grand Prix ;) Oprócz tego dostaliśmy jeszcze jedną nagrodę za rolę aktorską, którą otrzymał Gabrys, grający główną rolę - Jasia. Opuściliśmy więc przegląd dumni z naszego sukcesu. Uważam, że na przeglądzie była bardzo przyjemna atmosfera, mogliśmy obejrzeć wiele ciekawych spektakli i dowiedzieć się czegoś nowego. Mam więc nadzieję, że w następnym roku też uda nam się wziąć udział w „Lusterku” i wyciągnąć z niego dużo więcej ;) **Julia Wierżuk, SP 264**

Wielkie emocje i wspólna aktywność z grupą cyrkową „CIRCUS” z Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii nr 6 zaangażowały wszystkich!



PRZEGŁĄD MŁODZIEŻOWYCH SPEKTAKLI Z POZYTYWNYM PRZESŁANIEM „LUSTERKO” „INNA” - scenariusz spektaklu grupy MASHARA - oddziały gimnazjalne 64 LO im. S. I. Witkiewicza

Scena 1

(Muzyka. Na scenę wchodzi dziewczyna w dżinsach i bluzie, w rękach trzyma walizkę. Staje na środku i bardzo powoli obraca się dookoła siebie, jakby oglądała świat, w którym się znalazła. Jest wycofana i zalekniona.)

Dziewczyna

Mam na imię Orina. Przyjechałam... z daleka. Tu ma być mój nowy dom. Nikt mnie nie pytał, czy tego chcę. W moim kraju mawia się, że jeśli człowiek ma czyste sumienie i otwarty umysł, wszędzie znajdzie miejsce dla siebie.

Scena 2

(Scena jest układem tanecznym pokazującym opozycję między grupą a główną bohaterką; wyraża osaczenie i osamotnienie dziewczyny, brak akceptacji ze strony grupy, kończy się tym, że Orina pada na podłogę.)

Scena 3 - Sen

(Muzyka. Wchodzi kilka osób – 1, 2, 3, 4, 5, 6; wykonują „taniec z chustami” – w dłoniach mają chusty, które symbolizują marzenia senne; wirują nimi podczas kolejnych kwestii)

Osoby

Orina, Orina, słyszysz? Obudź się! (chwila ciszy i ponownie)

Osoba 1

Czujesz ten zapach? To twoja babcia piecze chleb. Krząta się po kuchni. Tylko u nas chleb tak pachnie. Będziesz tęsknić za naszym chlebem... Ale pamiętaj tylko dobre rzeczy – uśmiechy na powitanie, podane ręce, wspólny taniec. Zapomnij o strachu, o biedzie, bezprowotnych rozstaniach i o braku nadziei. Tę znajdziesz w nowym kraju.

Osoba 2

Słyszysz te ptaki? Śpiewają pod twoim oknem. Przy nich najlepiej ci się zasypia. Czy tam w ogóle będą jakieś ptaki? Podobno każdej jesieni uciekają z tego zimnego kraju. Ten kraj zamieszkuje 38 milionów ludzi, wśród nich na pewno znajdzie się ktoś, kto dostrzeże w tobie to, co my tak kochamy.

Osoba 3

Widzisz ten krajobraz? Napatrz się, aż zabolą cię oczy, schowaj ten widok pod powiekami, poukładaj go w głowie, jak cenne obrusy i rozkładaj tylko od święta. Na co dzień obserwuj ich przestrzeń. Może będzie w niej coś wyjątkowego... Udawaj, że rzeki szmerzą w twoim języku, a drzewa szumią nasze bajki.

Osoba 4

Przejdź się po swojej szkole, uściśnij ręce swoim przyjaciółom. Nie spotkacie się już w takim gronie. Będzie ci ich brakować. Tam będziesz obca, będą cię obchodzić jak eksponat w muzeum, żartować z twojego języka. Może na zawsze będziesz inna od nich.

Osoba 5

Nie pakuj zbyt dużo rzeczy, zabierz lepiej kilka pamiątek – broszkę od mamy, niebieską muszlę, zasuszone kwiatki – wiesz, od kogo i kilka fotografii. Bez fotografii nie połączysz przeszłości z przyszłością. Ale tam zrób nowe zdjęcia, utrwalaj swoją nową historię.

Osoba 6

I nie płacz, Orina, musisz się uśmiechać, nie możesz pokazać, że jesteś słaba. Wiesz, oni są piękni, pewni siebie, skomunikowani z całym światem, tańczą, pływają, mówią biegle po angielsku. Każdy chciałby należeć do ich świata. Ty masz tę szansę. Tak naprawdę niewiele się od nich różnisz. (wszystkie osoby na tle muzyki, porzucają swe chusty na scenie i odchodzą. Orina wstaje i zaczyna je porządkować, składać przez całą kolejną scenę.)

Scena 4

(Muzyka, wbiegające osoby siadają po całej scenie „po turecku”, tyłem do widowni, kiedy mówi odwracając się na siedząco, ale potem wracają do poprzedniej pozycji, wykrzykują kwestie, ale w nienaturalny sposób, tylko Oskar stoi i patrzy na Orinę, on mówi normalnie, po ludzku)

Osoba 11

To w końcu coś o niej wiadomo? Skąd dyro ją wystraszał?!

Osoba 12

To jakaś łzawa historia, jakaś woj-

na, czy kataklizm. Cholera wie!

Osoba 13

Oni jednak nie powinni tak pozwalać, żeby przyjeżdżał, kto chce i kiedy chce.

Oskar

A może ona przed czymś uciekała? Może jej coś groziło? Może nie miała za co żyć?

Osoba 14

Tere – fere – kuku. Każdy tak mówi, a potem żyje na nielegalu i zaszuwa na czarno. I naszym odbiera robotę.

Osoba 13

A państwo jeszcze im kasę daje na życie. Takie są fakty!

Osoba 12

Oni się nigdy nie asymilują. Noszą głowy wysoko, jakby dumni ze swojej życiowej historii.

Orina

W moim kraju...

Wszyscy

I tylko w kółko: W MOIM KRAJU!!!

Orina

W moim kraju uczono mnie, że nie odcina się mieczem wyciągniętej na powitanie dłoni. W moim kraju uczono mnie, że świat jest jak wielkie weselne przyjęcie – dla każdego jest miejsce przy stole. W moim kraju uczono mnie, że głodnego trzeba nasycić, a wędrowca – przygarnąć.

Wszyscy (podrywają się i 3 razy krzyczą)

W moim kraju!!! (wychodzą)

Scena 5

Oskar

Jesteś sama?

Orina

Ja zawsze jestem sama.

Oskar

Nie przesadzaj, przecież wokół ciebie jest mnóstwo ludzi.

Orina

Czy ty mnie widzisz?

Oskar

To oczywiście, stoisz tu przecież.

Orina

A oni mnie nie widzą. To znaczą patrzeć, czasem nawet otwierają przy tym usta, jakby zobaczyli kosmitę, ale i tak mnie nie widzą.

Oskar

Czy ja też mam ten syndrom?

(Orina patrzy pytająco). No, rozdziaławionej gęby.

Orina

Wydaje mi się, że widzisz inaczej, jakby z siebie.

Oskar

Ładnie to powiedziałaś. To chyba komplement. Usłyszałem kiedyś coś podobnego od babci – powiedziała, że mam „zainteresowaną światem duszę”. Ale wiesz, babcię to osobny gatunek człowieka, we wnuku zobaczą wirtuoza tańca, nawet jeśli nie ma jednej nogi.

Orina

Ty masz obie nogi i naprawdę naznaczasz spojrzeniem wszystko, na co patrzysz. Idź, bo pomyślą, że mnie lubisz. To niedobre dla ciebie.

Scena 6

(wchodzi tłum i oddziela ich od siebie, tłum chodzi zdecydowanie, zamazując się, we wszystkich kierunkach; Orina staje na podwyższeniu)

Osoba 1

No, proszę, Orina ze Szczecbrzeszyna!

Osoba 2

Orina, co jest albo jej ni ma!

Osoba 3

Orina, Orina, co ci widok przypomina?

Orina (nie patrzy na nikogo)

Przypomina mi mój kraj.

Wszyscy

Twój kraj?

Osoba 4

A gdzie jest ten twój kraj?

Orina

Czy to ważne? Na zachodzie, na wschodzie, na południu. To przecież nie ma dla was najmniejszego znaczenia. Ważne, że nie jestem z waszego kraju.

Osoba 5

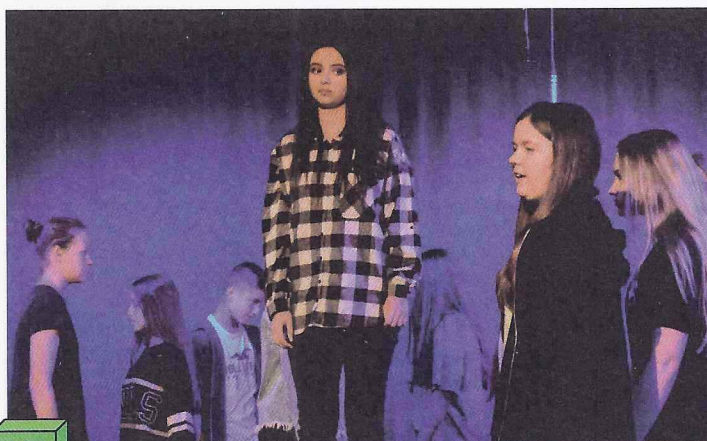
Orina, ale ty się sadzisz, prawie jak cebula na grządcie! No tak, tego hasła nie zrozumiesz, idiomy nie są dla idiotów. Ty nie mówić dobrze nasz język, prawda?

Orina

Ja mówić na tyle, żeby cię zrozumieć. Ja się pilnie uczę wasz język.

Osoba 6

Ale nie znasz naszej historii, nie czujesz naszego ducha. My mamy



Autor i reżyser Joanna Kownas, opiekun grupy

to coś, błysk w oku i szaleństwo we krwi, my się rodzimy dumni i ambi-tni. Nie po to przez tyle lat wydzielaliśmy innym nasze ziemie, żeby je teraz było komu oddać za free.

Oskar

Ona nie jest byle kim. Jest jedną z nas.

Osoba 7

Ona nie jest i nie będzie jedną z nas, Oskarku. To inna kultura, inne myślenie, obyczaje, nawet choroby. Badali cię chociaż, zanim przyszedł do naszej szkoły? Nie pozarazasz nas tu czymś?

Osoba 8

A jej rodzina? Matka, ojciec? Podejrzani wujkowie, bracia pełni nienawiści do świata. Krewni – terroryści?

Orina

Nie mam braci, jestem jedyna.

Osoba 9

Jedyna to ty nie jesteś, bo nasz kraj od jakiegoś czasu zalewa jakieś szmerne nielegalne towarzystwo. Ty co najwyżej jesteś jedynaczką, ale to i tak niesprawdzona informacja.

Osoba 10

To nawet nie chodzi o to, że my ci chcemy tu zrobić krzywdę, znęcać się nad tobą. Dla nas ciebie nie ma...

Wszyscy (skandują) Dla nas ciebie nie ma... (otwierają dłonie i dmuchają na nie, jakby zdmuchiwały pył; wychodzą).

Scena 7

(muzyka; wchodzi 5 osób, 11, 10, 9, 8, 7; siadają niedbale na podłodze i w trakcie rozmowy coś rysują markerami na dużych kartkach, dopiero na koniec sceny pokazują, co narysowali, w tle muzyka, Orina siedzi wyżej)

Osoba 11

Czy ty się czegoś boisz? (Orina kiwa głową)

Osoba 11

Ja też, każdą częścią mojego ciała. Boję się, że moi rodzice się rozwiodą albo pozabijają. Co wtedy będzie ze mną i siostrą? Wiesz, jak się pozabijają, to tylko krew zostanie posprzątać, ale gdy się rozwiodą, to podzielią się nami? Która z nas

pójdzie do mamy, a która do taty? Nie mogę spać po nocach. Ty też nie sypiasz? (Orina przytakuje). Nikomu o tym nie mówię, po co mi nieszczerze współczucie. Ty też tak mało mówisz. Czego się boisz? Co jest tak strasznego w twojej głowie, że nie chcesz o tym opowiedzieć?

Osoba 10

Czy ty byłaś kiedyś zakochana? (Orina przytakuje) Serio? Wam się wolno zakochiwać? (Orina przytakuje) To tak jak nam. Nie przypuszczałam..., zobacz, jak pozory mylą... Nikt nie wie, że się kocham w Kamilu, nie jest tu zbyt popularny. Nie pytaj, dlaczego. Chyba nikt nie potrafi tego określić. Może dlatego, że jest rudy, może dlatego, że pisze wiersze, a może..., bo ubiera się po swojemu. Tak naprawdę - ubiera się koszmarnie. Tylko, co to ma za znaczenie? Trochę mi go przypominasz, wiesz? - też jesteś „inna”, masz w sobie jakąś tajemnicę, która jednych odpycha, a drugich przyciąga do siebie...

Osoba 9

Czy kiedyś kogoś straciłaś? (Orina opuszcza głowę) Straciłaś... Czy wciąż cię to boli? Ja też nie mogę zapomnieć. Gdy twarz się zaciera, blaknie jak stare zdjęcie, odsłuchuję sekretarkę w telefonie. Została tam jedna nieskaszowana wiadomość: „Nie spóźnij się, dziś przyjeżdża ciocia Ala i trzeba coś ugotować, może twoją specjalność? Całuski, do zobaczenia w domu.” Czy twój świat też się zawalił? To chyba głupie pytanie, mój by się zawalił, gdybym musiała rzucić wszystko i jechać do obcego kraju. Powiesz, dlaczego tu jesteś? Nie powiesz? Masz rację, ja też nie lubię, gdy ktoś jest zbyt wścibski.

Osoba 8

Lubisz się bawić? (Orina przytakuje) Naprawdę? A kino lubisz? Ja mogłabym tam siedzieć cały dzień. Widziałaś „The piano”? A „Angielskiego pacjenta”? a „Zatańcz ze mną”? O miłości, nie? Prawdziwej, jedynej. A tańczyć lubisz? Ja to bez tańca nie mogę żyć. Muzyka jest dla mnie jak dzwonek dla duszy.

Usłyszę parę taktów i zaczynam tańczyć wewnętrznie i zewnętrznie. Śmieję się nawet ze mnie, że mam syndrom niespokojnych nóg. (wstaje i wykonuje kilka figur bez muzyki, Orina wykonuje to samo). Nie wiedziałam, że się na tym znasz. Nie chwaliłaś się. W sumie, to komu miałaś się chwalić, prawie nikt tu z tobą nie rozmawia...

Osoba 7

Czy byłaś kiedyś na granicy załamania, miałaś wrażenie, że jesteś w nieodpowiednim miejscu i czasie? (Orina potakuje). Wydaje mi się, że wspina się po skale, która nie ma żadnego załamania, żadnej półki, na której mogę postawić bezpiecznie stopę. Palce ledwo utrzymują mój ciężar, wiem, że spadnę, ale dopiero za chwilę, ta chwila trwa, z góry spadają kamienie, które mnie ranią, ale żaden nie jest jeszcze na tyle duży, żeby mnie popchnąć w przepaść. Umiesz to poczuć? Spadałaś tak kiedyś? Ocalałaś? Czy to, że jesteś tutaj, traktujesz jak ocalenie? Czy to jest twój czas i twoje miejsce? (Orina wzrusza ramionami). Wiesz, ja też tego nie wiem o sobie. (poszczególne osoby podnoszą do widowni swoje rysunki, po kolei. Widzom ukazuje się napisz INNA, po chwili ostatnia osoba dodaje znak zapytania. Chwilę tak trwają, po czym drą swoje kartki, rozrzucają i wychodzą.)

Scena 8

(Orina wychodzi, wbiega 14 osób, siadają parami po całej scenie, opierając się w parach plecami, odpoczywają, opalają)

Osoba 1

Dobrze, że odwołali nam matkę, można chociaż wystawić nos do słońca.

Osoba 2

Uważaj, bo ci wyskoczą piegi i twoja piękna buźka straci urok.

Osoba 3

Albo zyska. Chociaż nie... - straci. A ta nowa gdzie polazła?

Oskar

Została w szatni, przecież nie jest tu mile widziana. Dałaś jej to odczuć choćby na angielskim.

Osoba 5

Bądźmy szczerzy – poliglotką nie zostanie. Chociaż po polsku mówię coraz lepiej. Nawet jej zazdroszczę, że się tak szybko ogarnęła.

Osoba 6

Ma też dobrą kreskę. No, co? Chodzimy razem na artystyczne, wczoraj rysowaliśmy swoje wnętrza...

Osoba 7

To chyba ty oddałaś pustą kartkę! (śmiech)

Osoba 6

Prawie, bo gapiłam się na jej rysunek. To dziwne, ale bałam się tej pracy. Coś ją mocno uwiera w duszy, mówię wam.

Osoba 8

Nie wiem, co ją tam żre w duszy, może tasiemiec, ale ciuchy ma takie, jakby je strawił słoń. No nie mogę na nie patrzeć. Że- na -da.

Osoba 9

Może nie umie dobrać? A może u nich była taka moda? Ja ją chyba muszę zabrać ze sobą na zakupy.

Osoba 10

Czy ty mi dajesz do zrozumienia, że przyzwyczailiśmy się do niej? Wpasowała się?

Osoba 11

Ja tak sobie myślę, że nie bardzo mam się u niej do czego przyczepić.

Oskar

Ludzka pani!

Osoba 12

Dobra, podsumujmy: ciuchy do du... znaczy – kiszka; polski – kulawy; imię – wydumane; temperament – żółtaw błotnego...

Osoba 13

Życzliwość – dobry; talent – celujący; inteligencja – wystarczający.

Osoba 4

Czyli? Bo mi się twarz spieczę.

Osoba 14

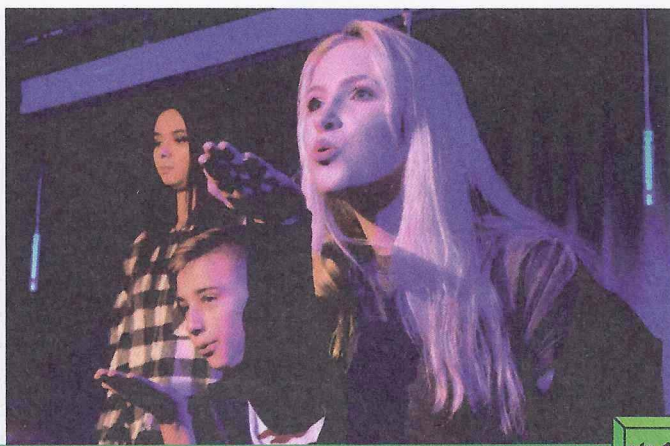
Czyli..., żeby wyraziła się precyzyjnie: jest jedną z nas...

(chwila ciszy, wszyscy się zrywają i wołają)

Wszyscy

Orina!!!

(zaczyna się identyczny układ taneczny, co na początku sztuki, ale tym razem Orina tańczy ze wszystkimi)



PRZEGŁĄD MŁODZIEŻOWYCH SPEKTAKLI Z POZYTYWNYM PRZESŁANIEM „LUSTERKO”

„GDZIE JESTEM?” - scenariusz spektaklu grupy wolontariatu młodzieżowego z MDK „Ochota”

SCENA 1

Korytarz szkolny, pełen uczniów, większość zapatrzona w telefony. Laura i jej przyjaciółka Dominika siedzą na scenie i rozmawiają o Internecie; o postach czy zdjęciach, które ktoś zamieścił. Obie robią sobie selfie, kiedy zauważają, że w tle widać innych uczniów.

L: Byłoby świetne zdjęcie, ale jakieś lamusy wepchnęły nam się w tło. (do uczniów) Patrz gdzie łazisz!

D: Daj spokój, lepiej zobacz, kto do mnie napisał!

L: Ten twój tajemniczy kochaś?

D: Nie tajemniczy! Jest z naszego rocznika, ma na imię Kamil i mieszka w War...

L: Piszesz z tym frajerem z 1b?

D: No coś ty! To na pewno nie on. Poznaliśmy się przez Internet.

L: Weź nie bądź głupia. Ilu może być chłopaków o takim idiotycznym imieniu? W sumie to nawet wiem jak to sprawdzić... mówiłaś mu coś o sobie?

D: No nie bardzo, tylko imię i rocznik...

Laura wrywa Dominice telefon i pisze: <Ej chciałbyś się spotkać? Co powiesz na dzisiaj?>

Dzwonek, wszyscy idą na lekcje.

SCENA 2

Uczniowie, Kamil i Gabrysia wychodzą z klasy i zatrzymują się na środku sceny. Oboje zapatrzeni w telefony, co jakiś czas wymieniają zdania.

G: Kamil, Ile mamy jeszcze lekcji?

K: Dwie. (Po chwili dodaje) Ale nie wracam dziś z tobą do domu.

G: Tak? A to czemu?

K: Umówiłem się.

Gabrysia odrywa wzrok od telefonu. I patrzy zaciekawiona na Kamila. On nadal korzysta z telefonu.

G: Co? Z kim?

K: No, z Dominiką.

G: Jaką znowu Dominiką? Tą z humana?

K: Nieee tam, nie znasz.

G: Jak chcesz.

Gabrysia wraca do przeglądania Internetu, gdy nagle dzwoni dzwonek i wszyscy idą na lekcje.

SCENA 3

Kamil siedzi na scenie, patrzy na coś w telefonie i czeka na dziewczynę poznaną w Internecie. Nagle po cichu podchodzi do niego Laura i zakrywa mu oczy.

L: Zgadnij kto to?

K: Hahaha, Dominika?

L: No jasne, że nie, lamusie.

(odkrywa mu oczy i wyciąga telefon z dłoni i chwilę w nim klika)

Musicie się wszyscy nauczyć mocniej trzymać telefony w rękach.

K: Oddawaj! (Laura grzecznie wręcza mu telefon) Coś ty zrobiła? Usunęłaś moje konto! Moi wszyscy znajomi!

L: No trudno, może to cię nauczy nie zadawać się za ludźmi z nie swoich sfer.

Laura wychodzi zadowolona z siebie, a Kamil po chwili zrezygnowany również idzie do domu.

SCENA 4

Korytarz przed lekcjami. Gabrysia i Kamil wchodzi na scenę i zagadują do piszącej coś na laptopie koleżanki Agaty.

K: Hej. (Agata nawet na niego nie patrzy)

G: Cześć. Widziałas gdzieś Kamila?

K: No przecież tu stoję.

A: Nie, a co zgubiłaś brata? Haha.

G: No nie wiem, poszedł się wczoraj z kimś spotkać, jakoś nie zauważyłam jak wraca, a dziś rano musiałam sama iść do szkoły. Nawet do niego pisałam, ale ciągle coś się psuje.

K: (coraz bardziej się denerwuje) Ej, dziewczyny!

A: Może coś się stało? No przecież nie można tak nagle przestać istnieć.

G: Nie no, mama była całkiem spokojna, a wiesz, jaka ona jest. Pięć minut spóźnienia i już by policję wzywała, więc dziwna

sprawa.

Dziewczyny rozmawiają ciszej i wpatrują się w komputer. Kamil ignoruje ich „głupie żarty” i idzie do innych osób na korytarzu, ale nikt go nie zauważa, wszyscy wpatrują się w telefony i nie zwracają na niego uwagi. Kamil denerwuje się.

K: (do wszystkich) Tacy jesteście zabawni? Ha Ha super żart! Całą szkołę w to wciągnęliście?! Świetnie! Ja też umiem udawać, że nie istniejecie! Proszę bardzo. (pod nosem) To pewnie ta głupia Laura! Zazdrosna królowna! Dzwoni dzwonek wszyscy idą do klasy, a Kamil razem z nimi, ale obrażony.

SCENA 6

Kolejna przerwa, Kamil siedzi z boku sceny, sam, czyta książkę, od której odrywa się, gdy widzi jak na scenę wchodzi Dominika i Laura. Chłopak jest zaszokowany tym, co słyszy.

D: Widziałas Kamila? Od wczoraj mi nie odpisuje. Głupio wyszło z tym spotkaniem...

L: Oh, nigdzie go nie widziałam. Zresztą i tak to nie był on. Bardzo dobrze, że poszłam tam za ciebie. Przed szkołą czekał jakiś stary facet! Powiedziałam dyre i zwiatał do domu.

D: Naprawdę? Nie mogę w to uwierzyć! Wydawał się taki fajny!

L: Dominika to nie są żarty! Ciesz się, że nic nie powiedziałam o tym, że się z nim umówiłaś.

D: Przecież to ty...

L: Nie ważne! Znajomości przez Internet mogą być niebezpieczne! Do dziewczyn podchodzi Gabrysia.

G: Ej, nie widziałyście może mojego brata?

L: (z ironią) Zgubiłaś brata w naszej małej szkole?

G: No, mama mówi, że jest w szkole, ale ja tam go nigdzie nie widziałam i troszkę się denerwuję.

L: To poszukaj gdzieś indziej.

Gabrysia odchodzi

D: Słuchaj muszę już iść, muszę jeszcze spisać matematykę przed lekcją.

L: Chcesz moją? Masz (podaje jej zeszyt)

Dominika odchodzi, a Laura zaczyna szybko klikać w telefonie.

L: Już się pozbyłam tego Kamila, to się znalazła ta głupia Gabrysia. Już ja jej znajdę zajęcie.

Laura nadal szybko stukając w telefon odchodzi, a zaskoczony Kamil szybko wstaje i ucieka ze sceny.

SCENA 7

Przerwa, Gabrysia wchodzi na scenę patrząc na telefon.

G: O! Ktoś dodał zdjęcia z wycieczki... ale... dlaczego jestem na nich tylko ja?...

Dookoła Gabrysi przechodzą osoby pisząc kolejne rzeczy, czasem ktoś ją popchnie, ale nikt na nią nie patrzy. Dziewczyna z każdym komentarzem zalamuje się coraz bardziej.

Osoba 1: <Ej czy to Gabrysia z 1b ma taką krzywą twarz?>

Osoba 2: <Gabrysia? Takie coś chodzi do naszej szkoły? Hahhah nie wierzę!>

Osoba 3: <Taa, widziałam, na żywo nie wygląda lepiej> Na scenę z telefonem w rękę wchodzi Agata.

A: Gabrysia, widziałas, co wypisują w Internecie... (dostrzega zalaną Gabrysię) Widziałas już...

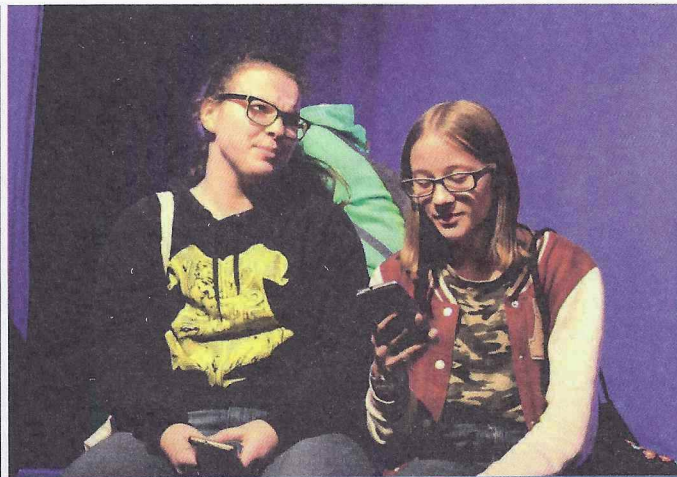
G: Nie wiem, co mam robić... na każde moje słowo piszą miliony komentarzy, ja... już nie mam jak się bronić.

A: To po co się w to bawisz? Po prostu się wyloguj.

Agata pociesza Gabrysię. Nagle wbiega zdyszany Kamil.

K: Nawet nie zgadniecie co usłyszałem! Ta Laura zabawia się w jakąś Królową internetu..

(dziewczyny nie zwracają uwagi na chłopaka) Ej... to już nie jest zabawne! Ja tu naprawdę stoję!



PRZEGŁĄD MŁODZIEŻOWYCH SPEKTAKLI Z POZYTYWNYM PRZESŁANIEM „LUSTERKO”

Autor: Katarzyna Stankiewicz
Kształt sceniczny: wspólna praca grupy

„TWARZE” - spektakl grupy DembolArt z XLVIII LO im. Dembowskiego

G (do Agaty): Chyba masz rację. Nie ma sensu tego czytać, lepiej po prostu to wyłączyć.

Gabrysia wylogowuje się i nagle dostrzega Kamila, ucieszona przytula go.

G: Tu jesteś! Szukałam cię cały dzień!

K: Przecież byłem tu cały czas, tylko obie byłyście zbyt zapatrzone w telefon, żeby mnie zauważyć!

G: Przepraszam...

A: Taaa, chyba wszyscy przesadziliśmy z tym Internetem.

K: Dobra nie ważne, przecież to wszystko wina Laury, już ja jej pokażę...

G: Daj spokój. Jej też w końcu ten Internet wyjdzie bokiem...

A: dobra dobra, zaraz wszyscy spóźnimy się na wolontariat, więc lepiej już chodźmy.

Cała trójka schodzi ze sceny

SCENA 8

Na scenę wbiega Laura i Dominika. Dominika jest wyraźnie zła na Laurę.

D: Nie wierzę, że to zrobiłaś!

L: Daj spokój, po prostu nie chciałam żebyś się z nim zadawała.

D: Nie chciałaś, żebyś przyjaźniła się z kimkolwiek poza tobą. Jesteś zwyczajnie zazdrosna.

L: No coś ty, ja naprawdę chciałam dobrze.

D: Aha, to może chciej dobrze dla wirtualnych przyjaciół, bo z prawdziwymi ludźmi jakoś ci nie wychodzi!

Dominika wychodzi, zostawiając Laurę samą. Dziewczyna chwilę patrzy za koleżanką, a potem wzrusza ramionami i wyjmuję telefon.

L: Masz rację... w Internecie przyjaźń jest dużo łatwiejsza, nie trzeba być ani szczerym, ani prawdziwym. Wszyscy widzą cię takim jakim się przedstawisz, stukając w telefon schodzi ze sceny.

Osoby:

Sebastian - sfrustrowany licealista, narrator, koledzy i koleżanki z klasy Sebastiana, Kinga- dziewczyna z depresją, Patryk- sportowiec, Szymon- nerwus, p. Mocher- staruszka, p. Roch - ojciec Sebastiana, głosy w tle, *Na ulicze osiedlowej, niedaleko szkoły. Dekoracje- 5 czarnych puf, drabina. Na scenie całkowicie ciemno, na drabinie stoi chłopak odwrócony tyłem do widowni(nie widać go). Z tyłu sali za krzesłami publiczności siedzi troje uczniów.*

W tle muzyka z utworu „Twarze”. Za publicznością słychać głosy.

Zuzia

Czego się boisz Michał ?

Michał P

Boję się jutra i każdej kolejnej minuty. Czego się boisz Zuzia ?

Zuzia

Boję się, że rówieśnicy mnie nie zaakceptują, a ty?

Michał S

Boję się, że porysowałem samochód, a ty Michał?

Michał P

Boję się, że tata się na mnie w końcu zawiedzie, Zuzia?

Zuzia

Boję się, że Kasia nie da mi spisać matematyki.

Michał S

Boję się, że naprawa samochodu będzie dużo kosztowała.

Michał P

Boję się reakcji mamy.

Zuzia

Boję się, że znowu mnie skrzywdzą.

Michał S

Boję się, że znowu mi nie wyszło.

Michał P

Boję się, że tata nie przeżyje operacji.

Zuzia

Boję się co będzie dalej...

Na scenie zapala się światło. Kolejno wchodzi ludzie: staruszka odmawia pacierz po cichu, koleżanki i koledzy Sebastiana, sportowiec- odbija piłkę, ojciec. Wszyscy chodzą po scenie, przystają w róż-

nych pozach, gdy wbiega podekcytowany Szymon.

Szymon

Czekałem dziś na 9-tkę, najpierw podjechała 5, potem 7, a potem znowu 5. Zdenerwowało mnie to! To czekanie doprowadza mnie do pasji! (Szymon wybiega)

Michał S

Patrzcie, jakiś frajer tam chce skoczyć

Michał P

To Sebastian z 1D! Czemu się z niego śmiejecie?! Faktycznie jest beznadziejny.

Michał S (przykleja karteczkę na plecy Sebastiana) I bardzo dobrze, niech skacze! Kim on jest? Mnie uwielbia cała szkoła, a jego nawet stara nie kocha! Frajer!

Kasia (przykleja karteczkę na plecy Sebastiana) Jesteś tak głupi, że nawet z WOK-u nie zdasz! Głupek

Staruszka

Boże dziecko, nie skacz! Bój się Boga, pomocy!!

Michalina (przykleja karteczkę na plecy Sebastiana) Skacz, Szatan pochwała twoje czyny! Skacz, życie jest bez sensu!

Staruszka grozi Michalinie laską

Patryk- sportowiec (przykleja karteczkę na plecy Sebastiana)

Kiedy zmienisz te dresy? śmierzdel

Ojciec (przykleja karteczkę na plecy Sebastiana) Sebastian, zejdź! Jak natychmiast nie zejdziesz, to szlaban na komputer! Do odwołania Słyszysz?!

Jessica (do telefonu)

Mamo, nie uwierzysz, co się dzieje? Seba, ten z 1d, chce się zabić.

Ale sensacja! Co? Ty, wiesz, co to oznacza dla mnie - szansę! Zaraz zadzwonię do TVN-u. A może do Polsatu? Nieważne. Po prostu do telewizji! Będę sławna! A ty zawołaj ojca, ciotkę, babkę i nie odchodźcie od telewizora! Wielki świecie - nadchodzę!... Dobra, stanę tu... albo tu - Ten profil mam lepszy. - (biega wokół drabiny) Tylko jeszcze nie skacz, bo nie ma telewizji! Halo, TVN? Chłopak, chce się zabić, przyjeżdżajcie, czekam na was!

Czy ja wyglądam dobrze? - zwraca się do sportowca i nie czekając na odpowiedź mówi dalej: Co za pytanie, Ja zawsze dobrze wyglądam...

Kinga

Wbiega na scenę odkleja karteczki, które przykleili mu koledzy Sebastiana! Co ty robisz?! To nie jest wyjście z sytuacji, trzeba z tym walczyć, nie poddawać się! Pokaż im wszystkim, że jesteś od nich silniejszy! Wiesz, że możesz na mnie liczyć... (śpiewa piosenkę „Co się śni niewidomym”)

W buty moje wejdź, moją skórę włoż, przejdź tych kilka dróg, którymi doszłam tu...

A gdy ci przyjdzie płakać w chwilach kiedy ja bywałam silna taka, gdy mi brakło tchu, spróbuj wstrzymać łzy i już więcej mi nie mów, że wiesz co mi się śni.

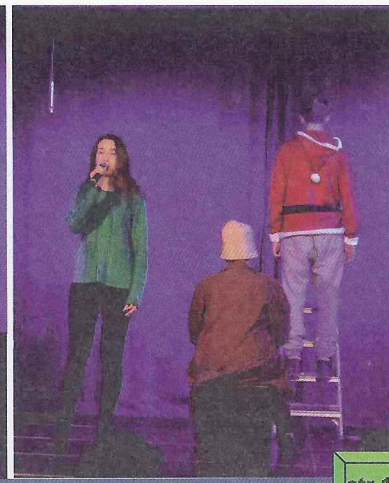
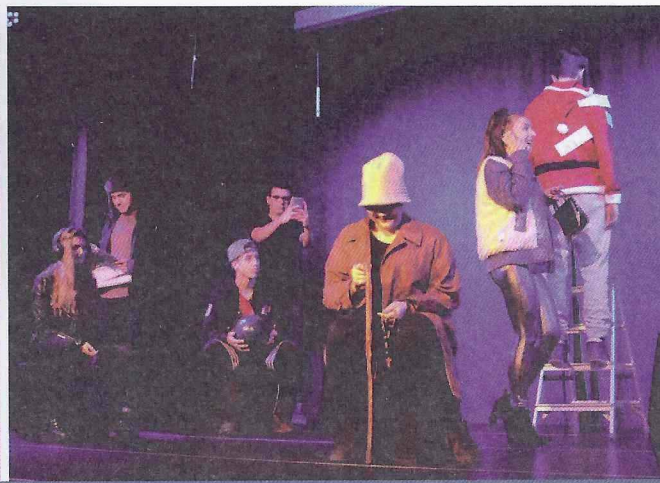
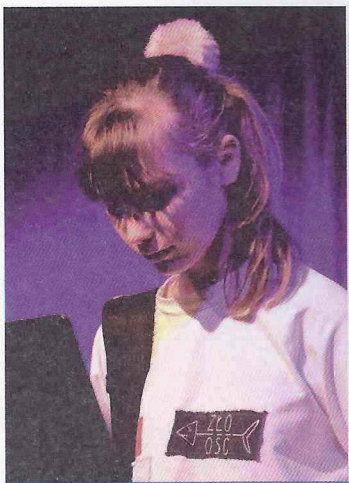
Bystre światło zgaś, łaskawe lustra zbij, powiedz czym jest mrok, gdy się przeglądasz w nim.

I gdy ci przyjdzie płakać w chwilach kiedy ja bywałam silna taka, gdy mi brakło tchu, spróbuj wstrzymać łzy i już więcej mi nie mów, że wiesz co mi się śni.

Jeśli kolor żrenic w życiach naszych nic nie zmienia, to jak kolor skóry może wznosić wielkie mury? Jeśli punkt siedzenia całą perspektywę zmienia, to jak ja i ty możemy śnić te same sny?

Więc gdy ci przyjdzie płakać w chwilach kiedy ja bywałam silna taka, gdy mi brakło tchu, spróbuj wstrzymać łzy i już więcej mi nie mów, że wiesz co mi się śni.

Wszyscy siedzą na scenie nieruchomo. Gaśnie światło, w tle głosy (z tyłu za publicznością).



PRZEGŁĄD MŁODZIEŻOWYCH SPEKTAKLI Z POZYTYWNYM PRZESŁANIEM „LUSTERKO”

Autor: Kinga Stepien, reżyseria: Kinga Stepien, Anna Kilen

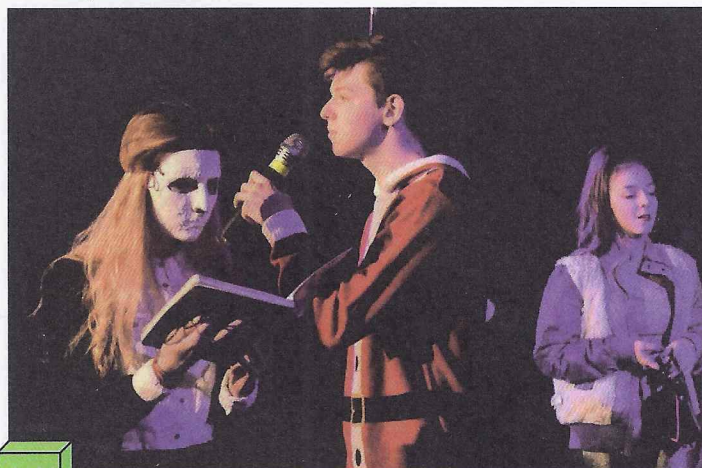
„ZABAWA W NIC”

Zuzia: Sebastian, co czujesz??
Piotrek: Czuję, że moje życie nie ma sensu.
Kuba: Czuję, że jestem samotny.
Zuzia: Czuję, że nikt mnie nie lubi.
Piotrek: Nie chodzę do szkoły, chce tylko grać w gierki.
Kuba: Nie śpię.
Zuzia: Nie jem.
Piotrek: Nie piję.
Kuba: Czuję złość.
Zuzia: Czuję niechęć do swoich bliskich.
Piotrek: Nie chcę żyć.
Kuba: Nie czuję nic...
Sebastian chce skoczyć z drabiny.
Michał P- Patrzcie on skacze!!!
Wszyscy podnoszą się i coś krzyczą. Wbiega Zuzia.
Zuzia
 To nie tak miało być, co wy robicie, pomóżcie mu, no ruszcie się! Może pan mu pomoże? Albo pani? - *zwraca się do publiczności zapraszając na scenę.*
Piotrek co tak stoisz?
Piotrek
 Seba, bo tak naprawdę to cię bardzo lubię i nie chcę żebyś zginął
Patryk
 Sebastian, wiesz co? Ja nic do ciebie nie mam, to Kuba mówił, że jesteś frajerem.
Michał S
 W sumie to nadal jesteś frajerem, ale dam ci spokój
Jessica
 Karierę zrobię później!
Kasia
 Sebastian, pomogę ci w nauce.
Wszyscy schodzą ze sceny, zostaje Sebastian, śpiewa piosenkę „Twarze”
 Czy w trwaniu
 Czy to we wrzasku zdarzeń
 Twarze, twarze
 Wciąż widzę wasze twarze
 Płyną tu, gdzieś z głębi wspomnień
 Z otchłani snu
 Idą nocą do mnie
 Z jasnym śmiechem
 Lub smutku makijażem
 Twarze, twarze

Wciąż widzę wasze twarze
 W ciszy łak i zdań różańcu
 Twarzy krąg
 W niepowstrzymanym tańcu
 Dzięki losie
 Za to żeś dał mi w darze
 Twarze, twarze
 Te bliskie twarze
 Że mi dałeś tę jasną oczywistość
 Im świat większy
 Tym bliższa bliskość
 Wśród marzeń
 Rozwianych jak miraż
 Twarze, twarze
 Zawsze życziwe twarze
 Czyjaś dłoń i ciepłe słowo:
 Trzymaj pion!
 My jesteśmy z tobą!
 Słonica duszy
 Te oczy jak witraże
 Twarze, twarze
 Co płyną jak lichtarze
 W mroczny czas
 Serc drogowaskazy
 Ja wśród was -
 Twarz pośród innych twarzy
 Dzięki losie
 Za to żeś dał mi w darze
 Twarze, twarze
 Te bliskie twarze
 Że mi dałeś tę jasną oczywistość
 Im świat większy
 Tym bliższa bliskość
 Czas toczy
 Swe koła po zegarze
 Prawda w oczy:
 Kiedyś mnie Panie wskażesz
 Skoro już
 Tak jak w walizkę
 W pamięć włoż
 Te wszystkie twarze bliskie
 Dzięki losie
 Za to żeś dał mi w darze
 Twarze, twarze
 Te bliskie twarze
 Że mi dałeś tę jasną oczywistość
 Im świat większy
 Tym bliższa bliskość
 Czas toczy
 Swe koła po zegarze
 Prawda w oczy:
 kiedyś mnie Panie wskażesz
 Skoro już
 Tak jak w walizkę
 W pamięć włoż
 Te wszystkie twarze bliskie

Narrator: Zdarzyło się to tam i wtedy tu i teraz, czyli całkiem blisko i całkiem daleko. Pewien chłopak o imieniu Janek był bardzo szczęśliwy, miał wspaniałych przyjaciół, którzy zawsze go wspierali. Wszyscy chodzili do jednej szkoły i do jednej klasy, i byli naprawdę zgranym zespołem (*na scenie na chwilę pojawiają się bohaterowie, witają się, każdy z nich ma jakiś rekwizyt związany ze szkołą może to być np. plecak*) I wszystko wyglądało dokładnie tak jak przed chwilą widzieliśmy (*bohaterowie schodzą ze sceny*) Aż pewnego dnia, no właśnie, pewnego dnia stało się coś, czego nikt na pewno się nie spodziewał. Na świecie pojawiła się zapomniana księga zaklęć, która każdego, co ją posiadała, zmieniała w złego i złośliwego czarodzieja. (*narrator wychodzi, wchodzi Janek*)
Janek: Znalazłem wielką czarną księgę zaklęć, od dziś jestem czarodziejem, mogę robić co chcę, mogę zmieniać świat, mogę sprawić, że każdy mnie posłucha, odkryłem w sobie ogromną moc, ogromną siłę! (*zachwycony swoimi nowymi umiejętnościami schodzi ze sceny, piosenka np. „Piosenka o złym czarodzieju”*)
Na scenę wchodzi dwie osoby, najpierw dziewczyna, rozgląda się po scenie, spogląda na zegarek, za nią, po chwili dwóch chłopców
Darek: O, cześć Iga, a co to, nikogo nie ma?
Iga: Jak widać dzisiaj przyszliśmy tylko my, nie mam pojęcia, co z resztą (*patrzy na zegarek*). Umawialiśmy się na trzecią, myślałam, że się spóźnię, bo już piętnaście po.
Darek: No, ja też myślałem, że nie zdążę
Iga: Dziwne, zawsze wszyscy byli na czas, poczekajmy chwilę. (*wchodzi trzeci bohater - Michał*)
Michał: Cześć, a gdzie reszta klasy, myślałem, że czekacie już tylko na mnie.
Iga: No właśnie nie wiemy
Darek: Chyba jeszcze trzeba poczekać. (*siadają, w tym czasie z tyłu pojawia się Janek przebrany za czarodzieja- rekwizyty cylinder i peleryna, przechadza się przed Igą, Dardem i Michałem, ci go nie widzą*)
Janek: Ciekawe, czy czar działa, czy wszystko będzie tak jak było napisane w księdze (*podchodzi do Igi, Darka i Michała*). Czar działa, działa, chciałem, żeby mnie nie widzieli, nie widzą, chciałem, żeby wszyscy się spóźnili, nikt nie przyszedł na czas, a może niech będzie jeszcze śmieszniej, niech spóźniają się takimi małymi grupkami, ha, ha, takie dziwne spotkania im zorganizuję, ciekawe co wtedy wymyślą, zawsze się cieszyli, że razem mogą wszystko ha, ha ciekawe co powiedzą teraz.
Narrator: (*wchodzi i mówi tylko*

do czarodzieja) Ty też się cieszyleś razem z nimi.
Janek: Ja nie, nie nigdy, ja nie (*narrator i Janek schodzą ze sceny; Darek, Iga i Michał zostają na scenie*)
Iga: Bez sensu to czekanie.
Michał: Masz rację, raczej nikt już nie przyjdzie.
Darek: To może wymyślimy coś razem.
Iga: Co?
Michał: To co ze wszystkimi, pobawmy się... hmm, na przykład w chowanego.
Iga: Trochę nudno tak we trójkę.
Darek: A masz jakiś lepszy pomysł?
Iga: No nie.
Michał: To kto kryje?
Darek: Dawaj wyliczankę
Iga: No dobra (*zaczyna wyliczać*) Siedzi anioł koło krzaka i gapi się na ślimaka raz dwa trzy kryjesz ty (*wypada na Darka, ten zaczyna liczyć, Iga i Michał się chowają, w trakcie wyliczanki w rogu sceny pojawia się Janek, gdy Iga i Michał się schowają, podchodzi do Darka, wyliczankę można podzielić na wszystkich bohaterów*)
Darek: (*Kończy liczyć*)... dzieś się szukam, (*dostrzega Janka*) O, Janek fajnie, że jesteś, a co ty tak dziwnie wyglądasz, jakbyś z balu przebierańców wrócił. Spóźniłeś się trochę, ale jakoś mało nas przyszło właśnie bawimy się w chowanego, dołączysz w następnej rundzie. (*Janek zachodzi mu drogę*) No co ty, przecież muszę ich poszukać.
Janek: Iga schowała się tu, a Michał tam. (*zdradza kryjówki, Iga i Michał wychodzą*)
Iga: Hej dlaczego psujesz nam zabawę?
Michał: Nie mogłeś poczekać, aż skończymy pierwszą rundę?
Janek: A nie mogłem!
Darek: No co ty...
Janek: Nie mogłem, bo nie mogłem słuchać tych bredni!
Iga: Jakich bredni?
Janek: No tych o ślimaku!
Darek: Weź przestań, przecież to tylko wyliczanka!
Janek: (*zaczyna krzyczeć*) Żadna wyliczanka, to wielkie nic, nie, rozumiecie, nie!
Iga: Janek, o co ci chodzi, ubrałeś się jakbyś z jakiegoś przedstawienia nawią.
Michał: A gadasz jakby to w dodatku jakaś tragedia była.
Janek: Rozumiecie, nie ma nic, byłem pod dziesięcioma krzakami i żadnego anioła, żadnego ślimaka nie widziałem i nikt na nikogo się nie gapi, no może tylko wy na mnie.
Darek: (*zaskoczony, podobnie jak Iga i Michał*) ale przecież to tylko wylicza... (*Janek przerywa mu*)
Janek: Nie! to nic, rozumiecie nic, bawicie się w nic i będziecie się bawić dalej, bo ja tak chcę.



PRZEGLĄD MŁODZIEŻOWYCH SPEKTAKLI Z POZYTYWNYM PRZESŁANIEM „LUSTERKO”

Spektakl grupy ACH TE NERWY! MOS nr 6, autor: Otylia Kobyłka, reżyseria: Sylwia Kobierska, Otylia Kobyłka

(Iga, Darek i Michał zaczynają się kręcić i powtarzać jak w transie)
Bawimy się w nic, nie ma anioła nie ma ślimaka, nikt na nikogo się nie gapi, nie ma żadnego krzaka. Bawimy się w nic, w nic, w nic... *(kręcąc się znikają ze sceny)*

Janek: O kurczę, ale czad, stworzyłem zabawę w nic, ja naprawdę umiem czarować!

Narrator: *(pojawia się za plecami Janka)* Janku to nie tak, to ty sam jesteś zaczarowany.

Janek: A właśnie, że tak, cicho dziwny głosie nie wiadomo skąd, spadaj stąd, bo też zamienię cię w nic, *(narrator znika)* ha, ha w takie nic, wielkie nic! *(Janek schodzi ze sceny, z drugiej strony wchodzi Iga, Michał i Darek, ciągle powtarzają to samo)*
Bawimy się w nic, nie ma anioła nie ma ślimaka, nikt na nikogo się nie gapi, nie ma żadnego krzaka Bawimy się w nic, w nic, w nic ... *(zatrzymują się w stop-klatce, w tym czasie na scenę wchodzi dwie osoby: Ania i Paweł)*

Ania: Nie pamiętam o której mieliśmy się spotkać.

Paweł: No ja też nie, wiem tylko, że miała być cała klasa.

Ania: O, patrz, są już Iga, Darek i Michał *(Ania i Paweł chcą podejść do Darka Igi i Michała, ci zaczynają się poruszać i powtarzając to samo, schodzą ze sceny)*

Ania: Ty, widziałeś to?

Paweł: Poczekaj, niech się dziwić przestanę.

Ania: Przestałeś?

Paweł: Nie, poczekaj jeszcze chwilę.

Ania: I co?

Paweł: No, przestałem.

Ania: Co przestałeś?

Paweł: Się dziwić... O co im mogło chodzić?

Ania: Nie wiem, poczekajmy, może zaraz wrócą i powiedzą co to za nowa zabawa.

Paweł: No i reszta może też z nimi przyjdzie. *(czekają, muzyka – tykanie zegara)*

Ania: Jakoś to długo trwa, nudzi mi się.

Paweł: Mi też.

Ania: Chodź, zagramy w łapki *(siadają naprzeciwko siebie, zaczynają grać w rytm rymowanki)*

Paweł: Jedna deska, dwie deski.

Ania: Nie szukajcie Tereski.

Paweł: Bo Tereska zła baba.

Ania: Bije, krzyczy, choć słaba *(w trakcie zabawy pojawia się Janek, obserwuje bawiących się)*

Ania: O, Janek!

Paweł: O, cześć, ale wypasiony kapeluszy, to co jednak w coś gramy?

Ania: Ta, chyba w „mamy cię”.

Janek: Nie, to wy gracie, bawicie się w nic *(zaczyna krzyczeć)* Nie ma deski, nie ma Tereski, szukałem, sprawdzałem, nie ma nic, nic, nie ma zły baby, nie krzyczy, nie bije nie ma nic, bawicie się w nic! *(Ania i Paweł tak samo jak poprzednicy zaczynają się kręcić i powtarzać)*

Nie ma deski. Nie ma Tereski Nie ma zły baby, Nie krzyczy, nie bije, Nie ma nic, bawimy się w nic. *(kręcąc się schodzą ze sceny)*

Janek: Ha, i znowu sukces, znowu stworzyłem nic! *(z tyłu pojawia się narrator)*

Narrator: Janku, to nie ty, to ta zła, czarna księga

Janek: Cicho głosie, cicho, to byłam ja, ja i tylko ja *(schodzą ze sceny; na scenie pojawiają się Ania i Paweł, powtarzają)*

Nie ma deski. Nie ma Tereski

Nie ma zły baby.

Nie krzyczy, nie bije

Nie ma nic, bawimy się w nic *(W trakcie wchodzi kolejno trzy osoby: Magda, Adam i Karol, przypatrują się chwilę, Paweł i Ania zastygają w stop klatce)*

Magda: *(do Karola i Adama)* O, widzę, że też sporo się spóźniliście, to pewnie nie wiecie co to za zabawa?

Karol: No nie, ja nie czuję co to.

Adam: No ja też nie *(podchodzi do Ani i Pawła, ci zaczynają się poruszać i powtarzając zmienioną rymowankę wychodzą, Paweł potrąca go)*

Adam: *(przestraszony)* No co, ja niewidzialny jestem, czy co? Wdzieliście przewróciłiby mnie!

Karol: Oj, nie przesadzaj.

Magda: Nic ci nie zrobili, pomyślmy raczej o co tu chodzi.

Adam: To chyba my pomyśleliśmy bo wiesz, że u Karola z tym ciężko.

Karol: *(przedrzeźnia go)* U Karola ciężko, u Karola ciężko, znalazł się podwórkowy filozof.

Adam: Jak zwykle to samo. Chłopa, przestańcie, zrobmy coś fajnego, oni może za chwilę wrócą i powiedzą o co chodzi.

Adam: No, zagramy w coś.

Karol: W króla ciszy, to się zamkniesz chociaż na chwilę.

Magda: No jak zwykle, słuchajcie, to może w berka?

Adam: Karol łapie *(zaczyna uciekać)*

Karol: O nie to nie fair!

Magda: Zrobmy wyliczankę *(Magda zaczyna wyliczać, wyliczając na zmianę)*

Magda: Deszczyk pada słońce świeci.

Adam: Baba Jaga masło kleci.

Karol: Co ukleci, to zajada.

Magda: Myśli, że to czekolada. *(wypada na Adama)* Adam, łapiesz!

Karol: Ha, wypadło na ciebie! *(w czasie wyliczanki pojawia się Janek, przysłuchuje się.)*

Janek: Ha, teraz wypadło na was!

Magda: O, Janek! Widzicie, mówiłam, że to jakaś zabawa.

Janek: Tak, wy się bawicie *(zaczyna krzyczeć)* Bawicie się w nic, tyle razy szukałem, tyle razy sprawdzałem i nigdzie nie znalazłem żadnej Baby Jagi!

Adam: Janek, ale to tylko wyliczanka!

Janek: Nie ma Baby Jagi, nie ma deszczyku, nie ma słońca, nie ma nic, bawicie się w nic, nawet masła nie ma! *(Adam, Magda i Karol, tak jak poprzednicy zaczynają powtarzać i kręcąc się schodzą ze sceny)*

A, M, K: Nie ma deszczyku, nie ma słońca nie ma Baby Jagi, nie ma nic, bawimy się w nic...

Janek: I znowu sukces. No, późno się robi, czar działa, dzisiaj nikt już z klasy nie przyjdzie, jestem sam a oni niech się bawią w to śmieszne nic, jak dobrze być czarodziejem. *(organizuje sobie krzesło, siada, zaczyna przeglądać księgę, piosenka)*

Janek: Och, jak dobrze być czarodziejem! *(zaczyna chodzić)* Jak dobrze być czarodziejem, bardzo dobrze być czarodziejem *(zaczyna się denerwować)*, świetnie jest być czarodziejem, rewelacyjnie, bosko, cudownie...

Narrator: *(pojawia się na chwilę z tyłu sceny)* Samotnym czarodziejem.

Janek: A tam samotnym, zaraz sobie kogoś wyczaruję! *(zaczyna przeglądać księgę, znowu z tyłu pojawia się narrator)*

Narrator: Ta księga tylko niszczy *(piosenka, np. „Podróż w krainę baśni”)*

Janek: Wszędzie tylko o tym jak stworzyć nic. Stworzyłem nic, a byliśmy taką zgraną klasą, co ja najlepszego zrobiłem! Ty głupia księgo, co pozwoliłaś mi zrobić! *(Zaczyna rzucać księgę. Zdejmuje z siebie pelerynę i płaszcz)* Nie jestem czarodziejem, nie chcę nim być, nie umiem czarować, umiem tylko psuć *(bierze księgę, zaczyna wyrzucać z niej kartki, z każdą wyrwaną kartką wchodzi na scenę pozostali bohaterowie, Janek ich nie widzi, ustawiają się w półkolu)*

Michał: O, Janek, widzę, że jesteś pierwszy.

Iga: Ale ty się na pewno dobrze czujesz?

Paweł: Stary, wszystko w porządku? *(podchodzą do niego)*

Karol: O, jakieś przebranie, wymyśliłeś jakąś nową zabawę?

Adam: Jak to na klasowym spotkaniu, Janek ma zawsze najlepsze pomysły.

Janek: Dajcie spokój, wiecie to wszystko, co się stało...

Anka: Ale co się stało, Janek coś się stało?

Janek: No wiecie, te spotkania, czary, wyliczanki, ta o Teresce, ta o Babie Jadze i ta o ślimaku, wiecie...

Magda: Ja znam tą o Teresce!

Darek: Ja też Jedna deska, dwie deski... *(Janek przerywa mu)*

Janek: Nie, tylko nie wyliczanki, wymyśliłyśmy coś innego

Narrator: I wymyślili jeszcze niejedną zabawę, niejedną grę, znów byli zgraną klasą, fajnym zespołem.

(Wchodzi wszyscy, tak jak w pierwszej scenie)

Janek: Bo nasza klasa, to my.

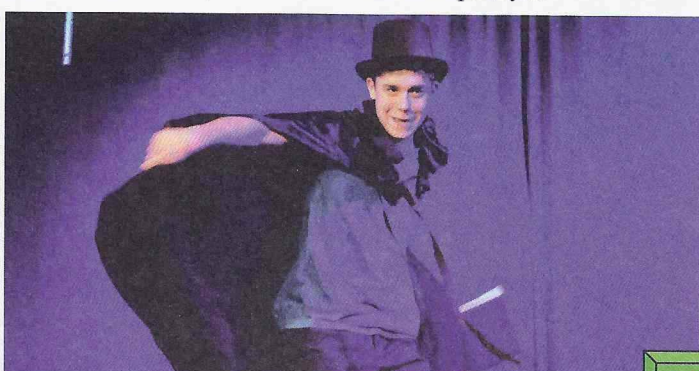
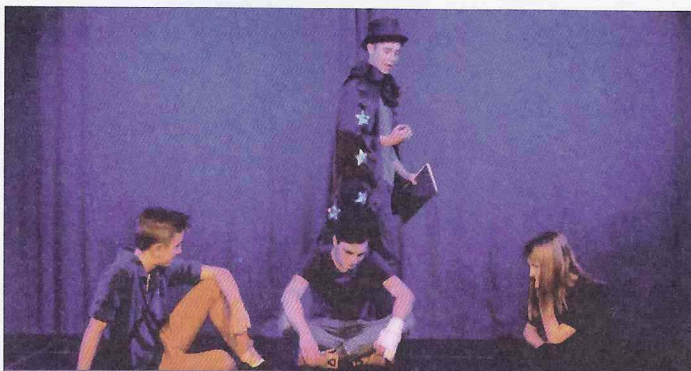
Michał: Bo nasza szkoła to my.

Adam: I tylko my wszyscy razem.

Janek: I nawet żadna czarna księga zakłócić tego nie zmieni.

(kłaniają się schodzą ze sceny)

Narrator: Na tę krótką, króciutką chwilę, w której wszystko się działo, na ułamek sekundy między tym co było, a tym co dopiero ma być, w życiu naszych bohaterów pojawiła się czarna księga zakłócić. Na szczęście, jak w bajce czar prysł i prawie nikt o nim nie pamiętał.



„PO DRUGIEJ STRONIE LUSTRA czyli NASZA SZKOŁA TO MY”

Ciąg dalszy ze strony 1

Uczestnicy projektu pokazali w różny sposób - słowem i obrazem w konkursie interdyscyplinarnym, w działaniu i płynących z niego refleksjach podczas warsztatów, czy też poprzez historię i działanie sceniczne w przeglądzie teatralnym - to co ważne w życiu młodego człowieka, w relacjach międzyludzkich w szkolnej (i przedszkolnej, i internatowej, i rodzinnej!) rzeczywistości; tego co piękne i tego co trudne, tego co wpływa na rozwój, świadomość, system wartości i wybory młodego człowieka.

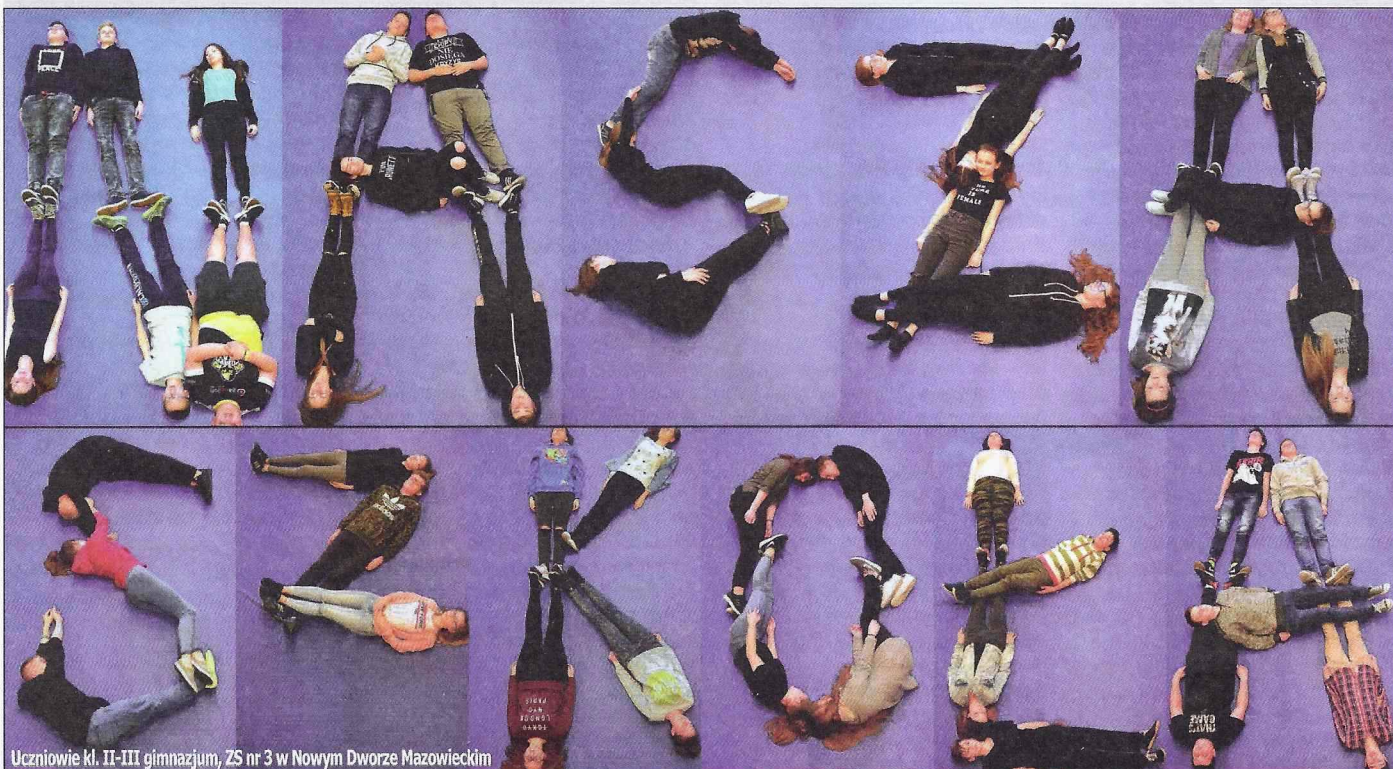
Program „PO DRUGIEJ STRONIE LUSTRA czyli NASZA SZKOŁA TO MY” jest zmodyfikowaną i zaktualizowaną kontynuacją realizowanych w latach 2010-2015 projektów edukacji rówieśniczej poprzez działania twórcze. Jego głównym założeniem i celem jest kształtowanie dobrych, konstruktywnych relacji w środowisku szkolnym, a także stworzenie młodym ludziom możliwości formułowania swoich poglądów, otwartego mówienia o realnych problemach, przez nich samych uznawanych za ważne oraz wymiany pomysłów ich konstruktywnego rozwiązywania. Punktem wyjścia do tak sformułowanych założeń jest przekonanie, że to

jąc z boku nic nie zmienisz, milcząc nic nie powiesz, ale nie robiąc nic złego nie jesteś bezkarny. To właśnie ty jesteś dla kogoś publicznością. Twoje zdanie się liczy. A więc jesteś odpowiedzialny za wszystko, co się dzieje wokół ciebie. Nawet jeśli bezpośrednio nie bierzesz w tym udziału, milcząc – dajesz zgodę.

Na tym właśnie polega nasz problem z bezpieczeństwem w szkole. Dlaczego czujemy się zagrożeni? Bo nie potrafimy wyznaczyć granic, bo raz daliśmy przyzwolenie na coś, co nam przeszkadzało, i teraz musimy z tym żyć.

Jak czułbyś się w świecie bez prawa? Każdy mógłby cię dźgnąć nożem na środku ulicy i nikt by nie zwrócił na to uwagi, bo byłoby to w takim świecie normalne.

Wszyscy znajomi spoza szkoły nie mogą się nadziwić, że będąc w trzeciej gimnazjum urządziliśmy z przyjaciółmi urodziny koleżanki i nawet nie pomyśleliśmy o alkoholu. Po prostu nie wpadliśmy na to, bo było to dość jasne. Nikt z nas nie musiał tego mówić. Postawiliśmy taką granicę i nie było się nad czym zastanawiać. Chcieliśmy czuć się bezpiecznie.



Uczniowie kl. II-III gimnazjum, ZS nr 3 w Nowym Dworze Mazowieckim

sama młodzież jest najlepszym ekspertem w dziedzinie swoich potrzeb i problemów oraz że jest ona w posiadaniu potencjału i mocy sprawczej, aby swoje problemy rozwiązywać. Mówi o tym podtytuł, będący zarazem hasłem przewodnim projektu „Nasza szkoła my”. Mówią o tym też słowa jednej z młodej redaktorki „Korniszona”, a zarazem uczestniczki jednej z wcześniejszych edycji projektu „Po Drugiej Stronie Lustro”, Kasi Stankiewicz, które warto tu przytoczyć jako dobitną puentę:

„Gdyby moja szkoła nagle zapłonęła lub ktoś postanowił urządzić na środku korytarza walkę rodem z MMA, ja wiem co robić. Pod względem możliwych, aczkolwiek nieczystych zagrożeń czuję się doskonale w mojej szkole. Wszędzie są kamery, nauczyciele dyżurują na prze-rwach, a próbne alarmy odbywają się nawet za często.

Dorośli zapewнили nam, młodzieży, doskonałe zabezpieczenie na wypadek wszystkiego co „może się wydarzyć”, ale raczej się nie zdarza, zapomnieli chyba jednak, że są miejsca, gdzie kamera nie sięga i sytuacje, o których pani pedagog nie ma pojęcia.

Tylko my mamy władzę nad tym, co dzieje się w naszej szkole, ponieważ to jest nasza szkoła. Nasi znajomi, nasze miejsce, w którym bywamy, chcąc czy nie chcąc, codziennie. To my poprzez naszą postawę, nasze słowa, a nawet gest wyznaczamy granice. To my, często nieświadomie, ustalamy co jest fajne, a co nie; co jest wspianiałe, a co żałosne.

Często nie rozumiemy, co znaczy nasz głos w grupie. Jesteśmy częścią naszej szkoły, zachowując jednak naszą indywidualność. Kilka uśmiechów zachęca do działania, a jedno „stop” daje do myślenia. Sto-

Chodząc do szkoły siłą rzeczy staję się częścią grupy. Ja i ludzie, którzy mnie otaczają, zaczynaliśmy jako nieznajomi, a kończymy jako prawdziwi przyjaciele. Jeśli nie masz wpływu na to co robisz, albo pod presją reszty jesteś do czegoś zmuszany, to nie jesteś częścią grupy. To nie jest przyjaźń.

Nikt z dorosłych nie zapewni nam takiego bezpieczeństwa, jakie możemy zapewnić sobie sami. Musimy zrozumieć, że to nie kamery czy nauczyciele zapewniają nam bezpieczeństwo - to się może sprawdza w przed-szkolu. To JA – czyli także i TY – ustalamy zasady. To MY rządząmy.

Jesteśmy indywidualnością w grupie.

Nasze jedno „nie” znaczy nie mniej niż grupowe „tak”.

Katarzyna Stankiewicz

Przekonanie o możliwości własnego aktywnego wpływu na otaczającą rzeczywistość - a więc jej współkształtowania, świadomość prawa do własnych wyborów i decyzji w połączeniu z uważnością, otwartością na drugiego człowieka i wrażliwością - to potrzeby i wartości, o których mówią także uczestnicy tegorocznego projektu. Dziękujemy za to i wierzymy, że doświadczenia i przeżycia oraz przemyślenia zrodzone podczas udziału w proponowanych działaniach będą miały bezpośrednie przełożenie na relacje w środowisku młodzieżowym. Mamy też nadzieję na kontynuację projektu w kolejnych latach - zaangażowane jego uczestników, silne i piękne emocje, towarzyszące wszystkim działaniom i skumulowane na imprezie finałowej, dają dowód, że WARTO.

Anna Swęd